Cena egz. 20 groszy. *Dziś korespondencja własna z Olimpjady.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 185. BYDGOSZCZ, wtorek dnia 11 sierpnia 1936 r. Rok XXX.

Uzasadnione pytanie.

W naczelnym organie Związku Inwalidów Wojennych „Inwalida“ pojawił się artykuł, zatytułowany „15 sierpnia“, w którym czytamy, co następuje: „15 sierpnia 1920 r., dzień wielkiego triumfu i chwały oręża polskiego, dzień, w którym rozstrzygały się losy Niepodległej Ojczyzny, a nawet całej Europy, nie został upamiętniony tak jak inne nie większej miary i znaczenia wydarzenia historyczne. **Gdzie należy szukać przyczyn usunięcia na plan dalszy** w dziejach odrodzonej naszej Ojczyzny, **wielkich dni odparcia nawały** bolszewickiej, którąby w niwecz obróciła owoc pięknych porywów wolnościowych na przestrzeni ćwierćwiekowej niewoli aż po dzień 11 listopada 1918 r.? Na to pytanie trudno zdobyć się na jakąkolwiek nawet wymijającą odpowiedź.“

Zdaniem naszem odpowiedź wcale nie jest tak trudna, jak się „Inwalidzie“ wydaje. Trzeba tylko uprzytomnić sobie, komu zawdzięczamy wiekopomne zwycięstwo w roku 1920. „Inwalida“ stwierdza słusznie, że „rocznica decydującej walki o nasz byt niepodległy winna być **wielkiem świętem państwowem**, obchodzonem z pełnym pietyzmem i czcią przez **cały naród polski** bez różnicy stanów, klas i przekonań politycznych. W krytycznych bowiem dniach inwazji bolszewickiej, kiedy to już nawet rząd komunistyczny zbliżał się do stolicy, niezdobyty mur piersi żołnierzy Polaków stworzyli bez wyjątku **wszyscy obywatele.** Zatarły się wówczas antagonizmy dzielnicowe, wykwitłe tuż po odzyskaniu niepodległości, **zniwelowane zostały różnicy przekonań politycznych. Cały naród stanął pod bronią.** W jednym szeregu szli: robotnik, chłop, inteligent; szli byli żołnierze wszystkich wojsk, formacyj polskich, ochotnicy i z b. armji zaborczych. Wszystkich złączyła wspólna myśl, wspólna wiara w niepodległą Ojczyznę, wszystkim przewodziło jedno hasło : odparcia nawały bolszewickiej. I właśnie dlatego **w dniu 15 sierpnia zatriumfowała jak może nigdy w dziejach Polski bezwzględna solidarność wysiłku całego narodu na rzecz obrony niepodległości Ojczyzny...**“

No i dlatego, że cały naród dokonał „Cudu nad Wisłą“, a nie jednostka, nie jeden stan, zapomniano o tem święcie. **Zapomniano, bo to było pewnym kołom potrzebne.** Jakiemż bowiem czołem uchwalonoby nową konstytucję i nowe ordynacje wyborcze, które naród odsuwają na plan dalszy, składając losy państwa w ręce elity, gdyby istniało święto, przypominające wiekopomną zasługę **całego narodu**? Jakżeż byłoby można przekreślić ustrój demokratyczny, gdyby się było ustaliło święto, przypominające **wielki wysiłek demokracji polskiej w 1920 r.**, który zgniótł zamiary moskiewskiej dyktatury proletarjatu?

Oto, dlaczego zlekceważono dzień 15 sierpnia. **Nie chciano poprostu uznać nauki, wypływającej z „Cudu nad Wisłą“**, że najsilniejszą podporą państwa jest naród.

Jeżeli obecnie niektóre grupy polityczne na dzień 15-ty sierpnia przygotowują manifestacje, to nie dla czczej partyjno-politycznej demonstracji, ale dla przypomnienia **wielkiej prawdy**, że nikt bez współpracy narodu Polski nie dźwignie i nie utrzyma, a skoro naród jest podporą państwa i za państwo odpowiedzialny, **trzeba mu dać prawa**, trzeba mu dać wpływ na kształtowanie losów państwa.

Dzisiejsze warunki niszczą fundament, na którym stanął „Cud nad Wisłą“, bo rozbijają **i osłabiają naród polski.** Dlatego też manifestacje ludu polskiego w dniu 15 sierpnia przeciwstawią się dzisiejszym warunkom żądaniem **zmiany systemu rządzenia** i naprawy ustroju Rzeczypospolitej, aby naród odpowiedzialność za losy państwa mógł wziąć na swoje barki i dźwignąć Polskę. Manifestacje, których będziemy świadkami 15 sierpnia, to nie machinacje partyjno-polityczne, ale to **wysiłek w wysokim stopniu państwowo-twórczy**, bo wiążący lud z państwem.

Dlatego też nie wątpimy, że manifestacje w dniu 15 sierpnia, w dniu rocznicy „Cudu nad Wisłą“ będą **potężnym głosem ludu**, upominającego się o **swoją** Polskę, będą wyrazem gorącej miłości Ojczyzny, o której losy wszystkich dobrych Polaków ogarnia lęk. **Lud polski nie chce czekać, aż niebezpieczeństwo, wiszące na horyzoncie, zwali mu się na**

Współpraca sztabów generalnych

Francji i Polski

tematem żywej dyskusji na łamach prasy zagranicznej.

Paryż, 10. 8. (Pat.) Szereg dzienników francuskich zamieszcza wiadomość o wyjeździe gen. Gamelin do Warszawy. „Petit Parisien“ w depeszy z Warszawy pt. „Współpraca sztabów generalnych polskiego i francuskiego“ donosi, że **pobyt gen. Gamelin w Warszawie potrwa 5 dni i że będzie on gościem gen. Rydza-Śmigłego.** Tę oficjalną wizytę w pełni usprawiedliwia **aktywna współpraca między sztabami generalnemi polskim i francuskim**, która nigdy nie ustała. Gen. Gamelin odbędzie w czasie swego pobytu w Warszawie szereg rozmów z gen. Rydzem-Śmigłym, podczas których poruszone będą zagadnienia wojskowe, interesujące Francję i Polskę.



GENERAŁ GAMELIN, szef francuskiego sztabu głównego.

„Journal des Debats“ zamieszcza obszerną informację w sprawie podróży gen. Gamelin, zaznaczając, że wiadomość o tej wizycie wywołała **duże wrażenie.**

Co mówi prasa austrjacka?

Wiedeń, 10. 8. (PAT.) Prasa austrjacka ogłasza wiadomość o wizycie gen. Gamelin w Warszawie na naczelnych miejscach. „Wiener Tageblatt“ zaznacza, że współpraca między polskim i francuskim sztabem generalnym nigdy nie została przerwana. Konferencji gen. Gamelin z gen. Rydzem Śmigłym należy przypisać duże znaczenie.

„Telegraph“ w doniesieniu swego korespondenta z Paryża stwierdza, iż wizyta gen. Gamelin ma **charakter oficjalny**, a celem jej jest **dostosowanie porozumień sztabów generalnych dawniejszych lat na zasadzie przymierza francusko-polskiego do zmienionej sytuacji międzynarodowej.**

Anglicy przewidują zacieśnienie stosunków polsko-francuskich.

Londyn, 10. 8. (PAT.) „Sunday Times“ ogłasza wiadomość o wizycie gen. Gamelin w Polsce pt. „Współpraca francusko-polska“, stwierdzając, iż wizyta ta wywołała **sensację w kołach dyplomatycznych.** Zdaniem dziennika wizyta ta oznacza **zacieśnienie stosunków polsko-francuskich.**

W podobnym duchu komentują wizytę gen. Gamelin w Polsce inne dzienniki angielskie.

Niemcy wyraźnie zaniepokojeni.

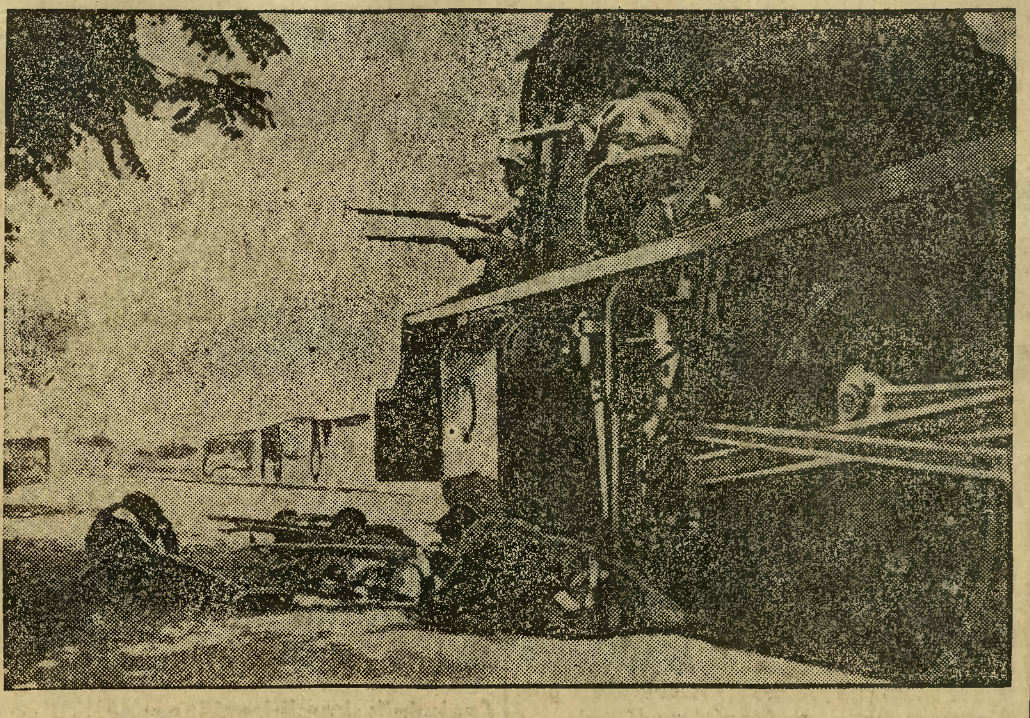
Berlin, 10. 8. (PAT.) Zapowiedź przyjazdu do Warszawy szefa francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin wywołała w Berlinie **duże zainteresowanie.**

Pisma podkreślają, że wizyta gen. Gamelin ma charakter oficjalny i że gość francuski weźmie udział w rozmowach na temat **dalszego kształtowania współpracy wojskowej francusko-polskiej.**

„Deutsche Allg. Ztg.“ pisze, iż od czasu pobytu gen. Debeney w r. 1934 w Warszawie, jest to pierwsza wizyta w Polsce oficera francuskiego tak wysokiej rangi. Dziennik przypuszcza, że podczas wizyty gen. Gamelin **poruszone będą różne niewyjaśnione dotychczas ostatecznie sprawy** i wymienia jako przypuszczalne tematy rozmów „forsowaną przez Francuzów kwestję odciążenia polskiej granicy wschodniej i nowe zagadnienia, wynikające z układu francusko-sowieckiego“.

„Berliner Tageblatt“ pisze z ironją: „Niepozbawione jest pewnej pikanterji to, iż dzisiejszy sojusznik czerwonej armji, uczestniczy w charakterze gościa w uroczystości, która uchodzi za obchód zwycięstwa nad tą samą czerwoną armją.“

Zaciekłe walki w Hiszpanji.



Walki w Hiszpanji przyjmują charakter bardzo krwawy. Na zdjęciu: Lokomotywa osłoną dla strzelców.

Prace płk. Koca.

Nowa partja oprze się na czynniku społecznym.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.) W kołach politycznych słychać, że **prace płk. Koca nad przygotowaniem organizacji nowego obozu rządowego są już daleko posunięte.** Płk. Koc informował kilkakrotnie gen. Śmigłego Rydza o swoich zamiarach organizacyjnych.

Potwierdza się informacja, że **ujawnienie form organizacyjnych nowej partji rządowej nastąpić ma w pierwszej połowie września**, poczem rozpocznie się szeroka akcja i propaganda w terenie.

Jak słychać, postanowiono zerwać z metodami organizowania partji, jakie stosowane były przy tworzeniu BBWR. **Władze administracyjne (starostowie i komendanci policji) mają gyć pozbawione większego wpływu na organizowanie stronnictwa rządowego.** Płk. Koc silę organizacyjną nowej partji pragnie oprzeć przedewszystkiem na czynniku społecznym.

Organizatorzy nowej partji rekrutować się mają przedewszystkiem z pośród członków rozmaitych **związków kombatanckich.** (r)

kark. Lud polski chce, by **Polska przygotowana była na wszelkie możliwości, aby, dźwigana ręką ludu, stała się potęgą, imponującą wrogom i przyjaciołom.**

Będzie nią tylko wtedy, gdy — jak w roku 1920 — za nią stanie **cały naród,** prowadzony przez **rząd, cieszący się jego zaufaniem.**

Oto sens manifestacyj, które na dzień 15-ty sierpnia, w rocznicę „Cudu nad Wisłą", organizują stronnictwa ludowe.

Nie wątpimy, że manifestacje o takiem znaczeniu poprą wszyscy dobrzy Polacy, bez względu na przekonania polityczne. Komu naprawdę dobro Polski leży na sercu, ten **musi się znaleźć w szeregach,** chcących Polskę w skuteczny sposób dźwignąć w zwyż przez wytworzenie takich warunków, któreby wzmocniły siły narodu a przez to i państwo.

Drogę skutecznej pracy dla Polski wskazuje nam rocznica „Cudu nad Wisłą". Zwycięstwo z roku 1920 daje nam wskazówki, jak przygotować naród do zwycięskiego odporu nowych niebezpieczeństw.

O realizację tej nauki wołać będziemy dnia 15 sierpnia na wielkiej manifestacji ludu polskiego. (b)

Z kraju.

Zbiory lnu wypadły b. słabo. Trwająca przez długi okres posucha, spowodowała bardzo słabe zbiory lnu. W najbardziej urodzajnych rejonach lniarskich Wileńszczyzny zbiory są prawie o 50 proc. mniejsze, jak w roku ubiegłym. Dotychczasowe obliczenia wykazują już straty blisko o 300 tys. złotych.

Hiszpan utonął w falach Wisły. Na Wiśle pod Warszawą wydarzył się tragiczny wypadek. Na przejażdżkę kajakiem wyjechał Carlo de la Chea, Hiszpan niewiadomego miejsca zamieszkania. Kajak się przewrócił, a niefortunny kajakowiec utonął nim zdążyła nadjechać pomoc.

Samorządowe bibljoteki publiczne. W całym kraju znajduje się 436 samorządowych bibljotek publicznych, w tem 236 gminnych, 105 miejskich i 95 powiatowych. Ogólna liczba tomów w tych bibljotekach wynosi 1.024.900.

1.300.000 porad udzielają miesięcznie Ubezpieczalnie. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił ciekawe zestawienie o ilości porad udzielanych miesięcznie w r. b. przez Ubezpieczalnie Społeczne na terenie całego kraju. Lekarze domowi udzielają 886.000 porad, lekarze specjaliści 295.000 porad. W dziale dentystyki udzielanych jest około 100.000 porad miesięcznie.

Ataki szału skutkiem upałów. Jak donoszą z Buczacza, zamieszkali w Petlikowcach Starych Mikołaj Hajduk i Stanisław Dębski ulegli skutkiem upałów atakom szału.

Służba kolejowa, badając tory kolejowe na linji Mikuszowice—Bystra, znalazła pod jednym z mostów kolejowych paczkę, zawierającą monstrancję, kielich i inne przedmioty liturgiczne. Według przypuszczeń proboszcza przedmioty te pochodzą ze świętokradztwa, popełnionego w Krakowie.

Koronacja, okradzionej w styczniu br. Matki Boskiej Swarzewskiej, zwanej Królową Polskiego Morza, a słynąca na całe Kaszuby jako cudowna, nie odbędzie się w bieżącym roku, gdyż nie ukończone zostały formalności związane z koronacją w Watykanie. Koronacja odbędzie się dopiero w lecie przyszłego roku.

Sprzeczne wiadomości z Hiszpanji.

Rządowcy i powstańcy mówią o zwycięstwach.

Paryż, 10. 8. (PĄT). Według informacyj korespondentów dzienników paryskich w Hiszpanji, taktyka wojsk powstańczych ostatecznie się sprecyzowała. Na północy **armja gen. Molla, zajmująca w dalszym ciągu mimo gwałtownych ataków wojsk rządowych, pozycje na wyżynie Guadarrama,** oczekuje sygnału od gen. Franco, by **rozpocząć ofenzywę na Madryt.** Na południu **gen. Franco rozpoczął wielki manewr oskrzydlający,** chcąc zaskoczyć Madryt od zachodu, to też ofenzywa wojsk gen. Franco zwróciła się w kierunku na Badajoz, które, według informacyj ze źródeł powstańczych, wpadło już w ręce oddziałów gen. Franco, według zaś źródeł rządowych, jest nadal w posiadaniu wojsk rządowych. Z południa informują dalej, iż rychły atak, jaki gen. Franco rozwinąć ma na Malagę, dokonany będzie zarówno od strony lądu, jak i drogą powietrzną. Powstańcy zdołali zorganizować **flotę powietrzną,** nie ustępującą siłom lotniczym wojsk rządowych. Dowodem tego jest fakt, iż samoloty powstańcze zdołały strącić w piątek dwa samoloty rządowe w Sierra Guadarrama. Poza tem trzy samoloty wojskowe z lotniska madryckiego przeszły na stronę powstańców i wylądowały w Burgos. Jedynie **flota wojenna pozostaje w dalszym ciągu wierna rządowi.**

Informacje o poszczególnych sukcesach i posunięciach wojsk rządowych, czy powstańczych są nadal sprzeczne. W każdym razie walka na wszystkich odcinkach trwa.

„Madryt padnie w ręce powstańców jeszcze w sierpniu".

Burgos, 10. 8. (PAT). Ubiegłej nocy w mieście przedsięwzięto zarządzenia obrony przeciwlotniczej.

Gen. Franco ogłosił odezwę do żołnierzy, w której pisze: „Żołnierze Nawarry. Jesteśmy panami prawie całej Hiszpanji, jeszcze w tym miesiącu usłyszycie mnie przez radjo z Madrytu. Liczba poległych przeciwników wynosi setki. Z pomocą całej armji w Afryce i naszego potężnego lotnictwa, które góruje nad przeciwnikiem i z waszą pomocą pokonamy wroga, który liczy już tylko na słabą zresztą artylerję i jest zdemoralizowany przez lęk niedający się opanować. Trzeba ruszyć natychmiast na Irun, Fontarabję i San Sebastian. Niech żyje Hiszpanja".

Uchodźcy polscy z Hiszpanji.

Monachjum, 10. 8. (PAT). Z ostatniemi transportami uchodźców niemieckich z Hiszpanji przybyło do Monachjum również **kilku obywateli polskich.** Uchodźcy polscy przybyli z Barcelony statkiem włoskim do Genui, gdzie przyłączeni zostali do transportu uchodźców niemieckich. Niemiecki komitet niesienia pomocy uchodźcom z Hiszpanji oraz władze bawarskie zajęły się obywatelami polskimi bardzo życzliwie, udzielając im pierwszej pomocy. Po kilkudniowym wypoczynku **po strasznych przejściach w Barcelonie** uchodźcy polscy udali się przy pomocy konsulatu generalnego do swych rodzin.

Według opowiadań uchodźców, **przebywa w Barcelonie jeszcze kilkanaście rodzin polskich,** które prawdopodobnie też zmuszone będą opuścić Hiszpanję.

Bolszewicy hiszpańscy mordują obcokrajowców.

Rzym, 10. 8. Po zamordowaniu 7 Niemców doszło w Barcelonie do nowych zaburzeń, skierowanych tym razem przeciw Włochom, z których **trzech zabito a jednego ciężko poraniono.** Wśród zabitych znajduje się inż. Marcelli, którego zamordowano w barbarzyński sposób we własnem mieszkaniu bez żadnego powodu, a wyłącznie z pobudek zawiści klasowej. Zabójstwa dokonały 5 bm. uzbrojone oddziały. W ślad za protestem włoskiego konsula generalnego w Barcelonie, nastąpił protest ambasadora włoskiego przy rządzie hiszpańskim, przyczem ambasador włoski stwierdził, że odpowiedzialność za wypadki ponosi rząd hiszpański.

Komunikat włoski głosi w zakończeniu, że **rząd hiszpański posiada coraz mniej możności panowania nad sytuacją, gdyż władza zarówno w Madrycie, jak i Barcelonie przechodzi w ręce komunistów i anarchistów.**

Emisarjusz Sowietów w Hiszpanji.

W artykule „Hiszpanja a neutralność państw" „Osservatore Romano" z 5 sierpnia podaje ciekawe szczegóły o emisarjuszach sowieckich, wysłanych na teren Hiszpanji przez trzecią międzynarodówkę. Mówi się o potrzebie zachowania neutralności ze strony państw europejskich wobec tragicznych wypadków, jakie się obecnie w Hiszpanji rozgrywają, a tymczasem jedno z tych państw, mianowicie Sowiety, przez swój organ międzynarodowy wykonawczy „Trzecią Międzynarodówkę" już **faktycznie naruszyło tę neutralność, wysyłając do Hiszpanji cały szereg specjalistów od organizowania rewolty komunistycznej.**

Jak stwierdza bowiem „Journal de Genève", tymi specjalistami są: **Primakow,** który już od marca br. przebywa w Hiszpanji, a któremu w swoim czasie polecił komunistyczny generał chiński Zin zorganizować pierwszą armję czerwoną w Chinach. Następnie **Patzis,** organizator czerwonego teroru na Ukrainie. Dalej **Stillerman,** przywódca rewolty w Wiedniu w r. 1934.

Widzimy więc, że **Moskwa postanowiła w sposób zdecydowany położyć swą rękę na to, co się obecnie dzieje w Hiszpanji.** Oczywiście odgrywa tu wielką rolę imperjalizm czerwonej Rosji, która, dążąc do opanowania Hiszpanji przez swoich agentów, pragnie umocnić się w basenie morza Śródziemnego.

———::———

Polska na razie Niemcom potrzebna

Instrukcje urzędowe dla prasy niemieckiej.

Co na to nasze ministerstwo spraw zagranicznych?

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.). Lwowska „Chwila" otrzymała od swego katowickiego korespondenta **egzemplarz instrukcyj,** wydanych przez **niemieckie ministerstwo propagandy** a naświetlających **cele polityki niemieckiej w stosunku do Polski.** W przetłumaczeniu instrukcje te za których autentyczność „Chwila" bierze pełną odpowiedzialność, brzmią jak następuje:

„W myśl wskazówek odnośnych kierowników ministerstwa Rzeszy dla oświecenia i propagandy należy w całej prasie niemieckiej zaniechać politycznych akcyj przeciw Polsce, t. zn. wyliczania prześladowań niemieckich grup w Polsce itd., by nie przeszkadzać dziesięcioletniemu paktowi polsko-niemieckiemu o nieagresji. Jak jednak poufnie się wyjaśnia, nie oznacza to żadnego poświęcenia interesów narodowych w Polsce, lecz stwierdza się, że rozwiązanie tego zagadnienia nastąpi w drodze specjalnych zarządzeń zewnętrzno-politycznych przez rząd Rzeszy. W tej chwili Polska jest potrzebna dla rozwiązania sprawy Kłajpedy i Gdańska. Kłajpeda i Gdańsk mają po zniesieniu „korytarza" być wcielone do Rzeszy a Polska ma być częściowo odszkodowana w Litwie".

Co na to nasze ministerstwo spraw zagranicznych? Czy i teraz jeszcze uważać będzie, że najlepszą odpowiedzią na tego rodzaju pociągnięcia niemieckie jest — milczenie?

Krzyże zasługi.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał **złoty krzyż zasługi ks. prałatowi Wacławowi Blizińskiemu,** proboszczowi parafji rzymsko-katolickiej **w Liskowie** (wojew. łódzkie) za zasługi na polu pracy społecznej.

Jednocześnie p. prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj-Składkowski nadał **srebrne krzyże zasługi** p. Henrykowi Łowickiemu, burmistrzowi m. Stawiszyn (wojew. łódzkie) oraz p. Juljuszowi Ponsyljuszowi, burmistrzowie w Uniejowie (woj. łódzkie) za zasługi na polu pracy samorządowej i społecznej.

Bronzowe krzyże zasługi pan premjer nadał: Edwardowi Tycowi, sekretarzowi gminy Zbiersk (woj. łódzkie), Wojciechowi Witczakowi, wójtowi gminy w Kamieniu (woj. łódzkie) za zasługi na polu pracy samorządowej i społecznej oraz Romanowi Opicowi, tkaczowi w Turku (woj. łódzkie) za zasługi na polu pracy społecznej.

*

Pan Prezydent Rzplitej nadał **złoty krzyż zasługi kapitanowi Tadeuszowi Wróblowi za czyn spełniony z narażeniem życia w obronie porządku i dobra państwowego.**

———::———

Śmierć starca w jeziorze.

Gniezno. 74-letni Stanisław Lipiecki z Kołdrąbia udał się z wiadrem po wodę do pobliskiego jeziora. Starzec już od dłuższego czasu cierpiał na zawroty głowy i te z pewnością stały się przyczyną jego śmierci, gdyż najprawdopodobniej przy nachylaniu przewrócił się i znalazł śmierć w jeziorze. Zwłoki wyłowiono.

Czaladnik kominiarski spadł z dwupiętrowego domu.

Gniezno. Do tut. szpitala przewieziono czeladnika kominiarskiego Józefa Preussa z Kostrzyna.

Preuss zajęty był wymiataniem kominą w realności Rajewskiego w Kostrzynie. Uporawszy się z pracą, zamierzał właśnie zejść z komina, gdy usunęła się jedna z cegieł z pod jego nogi. Preuss spadł z dwupiętrowej wysokości na bruk, odnosząc ogólne obrażenia i złamanie lewej ręki. (ap)

Nowa afera w Gnieźnie.

Gniezno. Jak już donosiliśmy, wykryto w Gnieźnie nową aferę, aferę węglową. Nadużycia te popełniono w tut. parowozowni kolejowej z węglem deputatowym. Kiedy kilku kolejarzy otrzymało rachunki za odebrany przez nich węgiel, okazało się, że węgla tego wogóle nie otrzymali, aczkolwiek węgiel ten został rozchodowany i odbiór jego kwitowany ich nazwiskami.

Ze względu na dobro dalszego śledztwa nie możemy podać szczegółów, ani nazwisk tych, którzy dopuścili się nadużyć. (ap)

7 narodów walczy o nagrodę Gordon-Benneta

w zawodach balonowych wolnych.

Warszawa, 10. 8. Po upływie drugiego terminu zgłoszeń do międzynarodowych **zawodów balonów wolnych o nagrodę imienia Gordon-Benneta,** jest już ustalona ostateczna lista uczestników.

W zawodach, które rozpoczną się na lotnisku warszawskiem, w dniu 30 bm. **weźmie udział 12 balonów z następujących krajów: Belgji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Szwajcarji, Stanów Zjednoczonych A. P. oraz Polski.**

Balonów polskich będzie trzy

podobnie jak w latach ubiegłych: **„Warszawa II", „Polonja II", „LOPP".** Zasłużony balon „Kościuszko" poszedł na emeryturę, względnie używany będzie do lotów mniej odpowiedzialnych, niż międzynarodowe zawody. Tylko balon „Warszawa II" brał udział w poprzednich zawodach. **Balony „Polonja II" i „LOPP" są nowe.**

Pewne zmiany zaszły również w załodze polskich balonów. Towarzyszem kpt. Franciszka Hynka będzie p. inż. Franciszek Janik. Z kpt. Zbigniewem Burzyńskim poleci kpt. Władysław Pomaski. Z kpt. Antonim Januszem zamiast jego zwykłego towarzysza por. Wawszczaka — p. Stanisław Brenk.

W przeddzień startu do międzynarodowych zawodów balonowych w dniu 29 bm. odbędzie się na lotnisku warszawskiem **pokaz lotnictwa cywilnego.**

W czasie tego pokazu odbędzie się kilka popisów: szybkości, rzucania meldunków do celu, porównanie lotu autożyra RWD 9, akrobacje szybowców i aparatów motorowych, oraz konkurs żaglowania szybowców.

List z Londynu.

Londyn i Madryt

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Londyn, w sierpniu.

Partja Pracy wniosła interpelację w sprawie stosunku rządu do wydarzeń w Hiszpanji. Zapytywano, dlaczego „demokratyczna i liberalna Anglja nie popiera parlamentarnego i legalnego rządu w Hiszpanji, który walczy przeciwko faszyzmowi zbuntowanych generałów".

Interpelacji nie wnosił major Atllee; stanowisko p. Edena kwestjonował poseł, zabierający po raz pierwszy głos w czasie obecnej sesji. W sali panowało milczenie. Żaden z członków gabinetu nie podniósł się, aby podziękować „czcigodnemu deputowanemu" za sposobność wypowiedzenia się w sprawie wypadków na półwyspie iberyjskim. Głos zabrał przedstawiciel konserwatystów i w słowach bardzo zimnych zwrócił uwagę, że w tej chwili nie wiadomo, czy rząd madrycki jest rzeczywiście rządem demokratycznym a generał Franco i Mola reprezentują „faszyzm". Nad interpelacją postanowiono przejść do porządku dziennego.

To milczenie Izby Gmin w kwestji, najbardziej interesującej w tej chwili całe społeczeństwo angielskie — jest charakterystyczne. Nikt, nie wyłączając opozycji, nie zamierza krępować rządu w jego posunięciach, dotyczących sprawy hiszpańskiej. Nie znaczy to, aby w Londynie nie zdawano sobie sprawy z istotnego układu sił w Madrycie. Przeciwnie, wszyscy a w pierwszym rzędzie koła rządowe, wiedzą doskonale, że walki w Guaderama i pod Saragossą nie toczą się w obronie demokracji parlamentaryzmu: jest to wojna na śmierć i życie między bolszewizmem a narodowymi czynnikami w Hiszpanji. W tych warunkach kto wie czy Franco i Mola nie reprezentują tendencyj, bardziej zbliżonych do wolnościowego ustroju W. Brytanji, aniżeli Azana i Caballero.

W prasie europejskiej mówi się bardzo dużo o dwóch blokach, na jakie podzieliła się Europa: demokratycznym i faszystowskim. Do jednego zalicza się Francję, Anglję, Małą Ententę (a w każdym razie Rumunję i Czechosłowację) tudzież Rosję. Do drugiego — Niemcy, Włochy, Polskę i Węgry.

Otóż prasa angielska zwraca bardzo słuszną uwagę, że podział ten jest **zbyt wielkiem uproszczeniem sobie skomplikowanych stosunków na naszym kontynencie.** Przymierze Polski z Niemcami doprowadziłoby do nowych rozbiorów Rzeczypospolitej i nawet w kołach rządowych warszawskich uchodzi za nierealne. Według oficjalnych a w ostatnich czasach jeszcze raz uroczyście powtórzonych deklaracyj, podstawą polityki polskiej jest przymierze z Francją. Powtóre niewiadomo, jaką linję polityczną obierze Mussolini; pozory wielkiego zbliżenia do Niemiec mogą mylić. A wreszcie, mówi się w Londynie, nikt niema prawa przesądzać stanowiska Anglji.

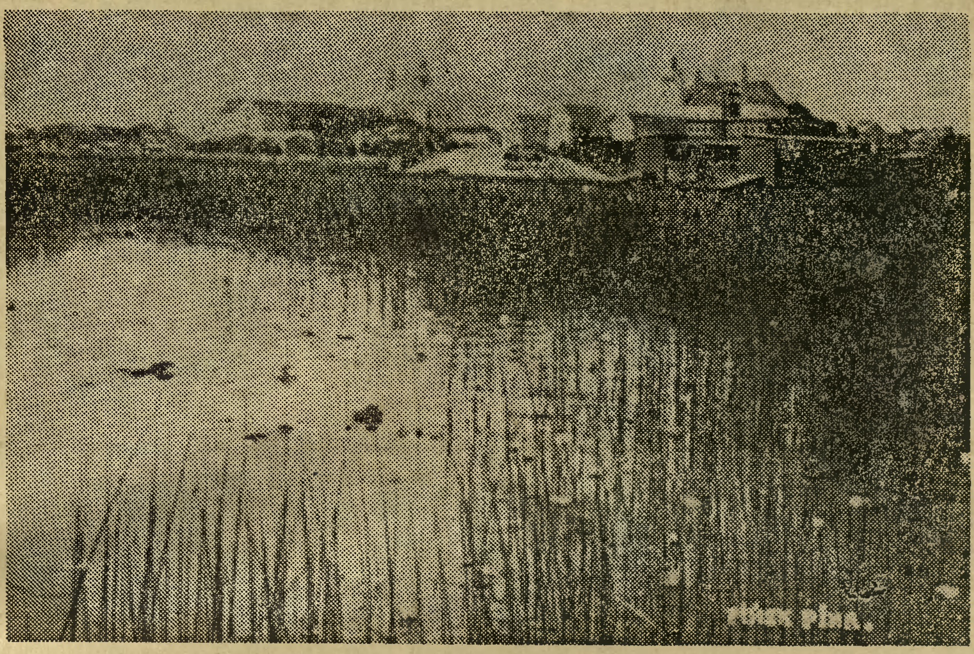
Dotyczy to zwłaszcza aktualnej dzisiaj sprawy hiszpańskiej. Nie ulega wątpliwości, że możliwy, w razie zwycięstwa powstańców sojusz Hiszpanji z Włochami **byłby nie na rękę Anglji.** Ostatnie depesze przyniosły wiadomość, jakoby między Mussolinim a gen. Franco stanął układ, mocą którego Włochy za pomoc powstańcom, miałyby otrzymać **Ceutę** i oparcie na **Balearach.** Otóż ta hegemonja Rzymu na Morzu Śródziemnem byłaby dla W. Brytanji wysoce niekorzystna, może nawet groźna. **Ale o wiele groźniejszym byłby fakt usadowienia się ekspozytury Sowietów na półwyspie iberyjskim.**

— Nie należy się łudzić — pisze „Daily Mail" — że walki hiszpańskie toczą się nietylko o taki lub inny ustrój wewnętrzny w tym nieszczęśliwym kraju. **Gra idzie przedewszystkiem o sukcesję hiszpańską.** Wojna, której jesteśmy świadkami — przeobraża się bardzo szybko w wojnę sukcesyjną, kto wie, czy nie groźniejszą, aniżeli wszystkie dotychczasowe hiszpańskie wojny sukcesyjne.

Jest to prawda. Jeżeli zwyciężą powstańcy — nie jest wykluczone, że na półwyspie umocni się stanowisko Włoch albo i Niemiec. Może to mieć pewien wpływ na ukształtowanie sytuacji międzynarodowej — to prawda. Ale z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę położenie wewnętrzne Hiszpanji — i fakt, że zanim generałowie Franco czy Mola będą mogli przystąpić do wygrywania swoich atutów na stole europejskim — **będą musieli zreorganizować całe życie społeczne i gospodarcze w Hiszpanji.** Poza tem niewiadomo, czy rząd hiszpański zechce porzucić neutralność, która dotychczas wychodziła mu tylko na dobre.

— Inaczej przedstawia się sprawa z sukcesją sowiecką. Bylaby ona wstępem do bolszewizacji jeżeli nie republiki francuskiej, to w każdym razie jej kolonij. A wiadomo, jak bardzo zapalnym jest materjał nagromadzony w krajach muzułmańskich. **Płomień rozpalony w Marokku, przerzuciłby się natychmiast na Algier, Tunis, a przedewszystkiem na Egipt.** Kto wie, czy nie stanęłyby w ogniu rewolucji Indje. W tym wypadku nie chodziłoby już o drogę do Bombaju, z powodu której mało co nie doszło do wojny z Włochami — ale o byt całego imperjum. Cóż wobec tego może znaczyć ufortyfikowanie Ceuty lub wysp Balearskich! Z Rzymem będzie można zawsze dojść do łatwiejszego porozumienia, aniżeli z rewolucją w kolonjach. Dawny spór z Rosją o wpływy w Azji — może odżyć w niesłychanie groźnej postaci. Anglja nie chce **wojny w Europie — ale w najżywotniejszym swym interesie nie może ryzykować rewolucji w Egipcie, w Indjach, w kolonjach afrykańskich.** Tem bardziej, że pożar nad Gangesem mogłaby wykorzystać Japonja, od dawna myśląca o wielkiej ekspansji w słabo zaludnionej Australji.

Nic więc dziwnego, że sympatje ogromnej większości społeczeństwa brytyjskiego nie kierują się bynajmniej w stronę „anarchistyczno-komunistycznej federacji iberyjskiej". Dano to niedwuznacznie do zrozumienia bardziej zapalczywym ministrom francuskiego gabinetu Frontu Ludowego. I kto wie, czy nie z tego powodu nastąpił w Paryżu, chcącym utrzymać najlepsze stosunki z Londynem — zasadniczy zwrot. Zamiast przysłania do Madrytu zamówionych jeszcze przed wybuchem wojny hiszpańskiej samolotów — **wysłano do Anglji notę z propozycją zachowania najściślejszej neutralności wobec walk na półwyspie iberyjskim.** Notę przyjęto nad Tamizą przychylnie. Rząd W. Brytanji niema najmniejszego zamiaru pomagać usadowieniu się Sowietów w Hiszpanji, i do „legalnego rządu Prezydenta Azany" odnosi się z najdalej idącą nieufnością.



ZE WSCHODNICH KRAJOBRAZÓW POLSKI. OGÓLNY WIDOK PIŃSKA.



41)

(Ciąg dalszy).

— Przysięga zbyteczna, kapitanie, ja nie jestem sędzią karnym. Jaki sąd uwierzyłby zresztą takim bajkom. Dorosły człowiek nie jest dzieckiem. Czy pan przypuszczał choć przez sekundę, że obcy człowiek — ja — daję panu takie pieniądze za nic, za darmo. Proszę przestać bredzić... Nie znam przyczyn pańskiego nagłego wybryku. Może strona przeciwna zaofiarowała panu więcej...

W głowie Sedgwicka zabrzęczała groźba, gdy dokończył:

— My nie z takimi dawaliśmy sobie radę. Był też pewien gubernator stanu...

Jaz zamilkł. Zdumienie i strach odebrały mu zdolność myślenia. Czekał w bezruchu niewiadomo na co i patrzał na Cliffa. Murzyn trzymał rękę w kieszeni płaszcza i kapitan wiedział, że wystarczyłby jeden znak, a mr. Montague Sedgwick ległby z kulą w brzuchu. Lecz wiedział również dobrze, że on tego znaku nie da. Nie był mordercą. Spojrzał na Sedgwicka.

— To pan zabił Rantona.

— O ko! — odparł Dianga jak za dawnych, dobrych czasów, kiedy to w lasach Afryki Centralnej przyglądał się z zaciekawieniem małemu chłopcu, jak jego ziomkowie urządzali formalne polowanie z nagonką na niemieckich misjonarzy, których mięso słynne było w dżungli ze swego tłuszczu i dobrego smaku. Ale kapitan Kent był niekiedy złośliwy.

Nie cytuj Wallace'a, Cliff i nie mów „o ko!", stary zacny ludojadzie. Po śniadaniu spróbujemy myśleć, na moją głowę! — mówiąc twoim stylem.

Jackson Avenue była o tej porze nieco mniej gwarna, o ile chodzi o ludzi, którzy potrafią naogół hałasować więcej niż najgłośniejsze maszyny. Znaleźli łatwo jakąś czystą restaurację, gdzie Jaz nie dostał wprawdzie dziwolągu w postaci roastbeefu w sosie musztardowym — tem niemniej zrezygnował łaskawie z zamiaru demolacji lokalu i śniadanie minęło normalnie.

Ktokolwiek bądź spojrzałby na twarz tego chudego i muskularnego człowieka o sympatycznych, niebieskich oczach — Nie dojrzałby w niej w tej chwili nic ponad zadowolenie ze smacznych potraw, jakie zjadł. Zgodnie ze starym zwyczajem kazał sobie podać dwa tygodniki humorystyczne i wbrew zasadzie — gazetę. Dzięki wczorajszemu doświadczeniu doszedł do wniosku, że warto nawet podrażnić nos wstrętnym zapachem tych łgarstw i bzdurstw prasy codziennej, aby dowiedzieć się z niej niektórych faktów pewnych i niewątpliwych, które mogą się czasami przydać. Nie znalazł wzmianki o interesujących go wydarzeniach, przeczytał z zadowoleniem oba tygodniki, kazał podać Cliffowi jeszcze jeden kufel piwa słodowego, które murzyn uważał za największą zdobycz cywilizacji od czasów Cezara Augusta i siedział sam paląc w milczeniu. Po posiłku ogarnęło go miłe lenistwo, nie chciało mu się tak wcześnie wracać do hotelu, ani powstać z wygodnego fotela i postanowił przepędzić jakoś czas do trzeciej, potem przebrać się i iść na spotkanie z miss Murray.

Dalibóg — nie wiedział wcale co uczyni później. Czy spełni zadanie Sedgwicka, czy opowie Thelmie o wszystkiem, czy zwieje w ostatniej chwili z Chicago, czy też pójdzie do banku, aby wyboksować dyrektora Montague'a w obecności personelu, aby w ten radykalny niekiedy sposób wybić mu z łepetyny myśl werbowania niewinnych ludzi na szpiegów mimo woli. Bo takim już był kapitan Jazon Kent — i dobrze mu było na tym świecie z optymizmem, beztroską ducha i z przenikliwym rozumem, który tylko marny obserwator mógłby wziąć za głos instynktu i ślepego szczęścia. Jazon był człowiekiem bezwzględnie mądrym, pomimo dziwacznego usposobienia zwarjowanego oportunisty.

Beztroska kapitana udzieliła się murzynowi-filozofowi, który ku pseudozgorszeniu swego pana zrobił oko do czarnej kelnerki. Przypomniało to Jazowi pewną okoliczność, jaką zachował w myśli, albowiem primo był mężczyzną dobrze wychowanym i dyskretnym, a secundo minęły już te czasy, kiedy człowiek w takich chwilach poprostu musiał, zaraz... Spojrzał na zegarek i zrezygnował jednak z intermezza.

— Odpowiedz mi lepiej jakąś ciekawą bajkę, Cliff — a przyrzekam, że postaram się uwierzyć, iż to prawda. Może historję twej szczęśliwej miłości...

Cliff pociągnął haust piwa...

Punktualnie o trzeciej wysiedli przed hotelem i udali się na górę. Tu Jaz przebrał się szybko, uczesał i zwrócił się do Cliffa.

— Niema sensu, abyś mi wszędzie towarzyszył jak małemu baby. Zostaniesz. Ja wrócę chyba późno.

— Ale cały! Proszę uważać na siebie sir i wziąć broń.

— Przypuszczam, że postaram się jeszcze nie umrzeć. Good bye, Cliff.

— Farewell, captain. Myślę, że...

Szkoda, że Jazon nie usłyszał dalszego ciągu, bo wyszedł szybko na korytarz. Zjechał do hallu i polecił portjerowi sprowadzić sobie taxi, podając adres Petit Gourmet.

— A widzisz, saczykuto — zaczął portjer, lecz płatniczy, mr. Craig, odszedł prędko, aby załatwić odjeżdżającego gościa. Portjer dokończył więc w duchu: — Byle kto nie jedzie do Petit Gourmet.

Dziwne, kapitan Kent nie zgodziłby się z tem ostatniem. W poczekalni zastał kilka dość ordynarnych gęb, aczkolwiek ich właściciele byli ubrani bez zarzutu. Na szczęście nie musiał długo przyglądać się im, gdyż Thelma nadeszła z astronomiczną punktualnością, jak na kobietę z wprost niesamowitą dokładnością — i już u progu uśmiechnęła się doń miło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Metropolitan" z Lawrence Tibett i Wirginia Bruce. Bogaty nadprogram.
LIDO: Arcywesoła komedja z Myrną Loy i Robert Montgomery w filmie p. t. **„Wesoły donżuan"** oraz prolongowany film trójwymiarowy i bogaty nadprogram.
CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka"**, nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Nabożeństwa w porcie. Na terenie portu w dworcu morskim odbywać się będą stale nabożeństwa w niedziele i święta rano. Natomiast w Domu Marynarza nabożeństwa odprawiane nie będą ze względu na to, że miejsce to jest zbyt oddalone od centrum portu.

Pożar w porcie. Spaliła się skrzynia na śmieci przy magazynie aukcyj owocowych na nabrzeżu francuskiem. Wezwana portowa straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce i ogień w zarodku ugasiła.

— **Połowy ryb morskich w lipcu 1936 r.** W przeciągu miesiąca lipca b. r. złowiono na całem wybrzeżu oraz na pełnem Bałtyku 541.610 kg ryb morskich o wartości 255.338 zł. Intensywność połowów w porównaniu z ubiegłym miesiącem dość znacznie spadła, do czego przyczyniły się niekorzystne połowy, zwłaszcza płastug wskutek niesprzyjających wiatrów oraz trudności w ich zbycie. Główne ilości płastug i wątłuszy dostarczyły wioski położone od strony pełnego morza. Połowów dalszych na głębi gdańskiej w miesiącu sprawozdawczym nie uprawiano. Przy próbnych wyjazdach bowiem napotykano na niewielkie skupienia wątłuszy tak, że połowy te nie opłacały się.

— **Awanse w Polskiej Marynarce Handlowej.** Dnia 7 sierpnia b. r. pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego odbyło się w gmachu Urzędu Morskiego posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej. Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała dyplomy następującym kandydatom: Łukawiecki Edward, Niezko Michał, Niefiedowicz Tadeusz i Zelwerowicz Stanisław - dyplom kpt. żegl. wielkiej. Chmarzyński Stefan, Gostoński Adam i Jasicki Tadeusz — dyplom kpt. żegl. małej. Krzyżanowski Bohdan, Płoszko Stanisław i Trebliński Józef — dyplom por. żegl. wielkiej. Boniecki Józef, Chudecki Alfred, Hiller Edward i Rybiański — dyplom por. żegl. małej.

Orłowo nie ma jeszcze własnego kościoła.

Gdynia nie może się doczekać Bazyliki Morskiej. Ze względu na wielkie koszty budowy jest to poniekąd zrozumiałe. Nie mamy natomiast żadnego wytłumaczenia, dlaczego coraz bardziej zaludniające się Orłowo pozbawione jest Domu Bożego, choć plac pod budowę został już dawno ofiarowany. Nabożeństwa odbywają się dotąd w kapliczce dworskiej dóbr ryc. Kolibki, która jednak nie może pomieścić wszystkich wiernych. Sąsiedni Kack Mały, słynący z najbiedniejszej ludności i drewnianych baraków, zdobył się dzięki staraniom ks. Radke na postawienie kościoła, a Orłowo czerpiące tak hojnie pieniądze od żydowskich letników nie jest w stanie zebrać koniecznych środków na budowę świątyni Pańskiej. Czyżby postawieniu kościoła sprzeciwiali się żydowscy letnicy?

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Zaprzysiężenie nowego biegłego sądowego. W sobotę 8 sierpnia br. został zaprzysiężony przed sądem powiatowym w Gdyni pierwszy biegły sądowy na okręg Sądu Apelacyjnego w Poznaniu dla spraw owoców, win, spirytualji i ziemiopłodów. Biegłym tym został p. Zygmunt Krajewski z Gdyni, który jest również pierwszym ustanowionym i zaprzysiężonym przez Urząd Wojewódzki taksatorem i aukcjonatorem portowym oraz komisarzem awaryjnym dla towarów w porcie gdyńskim.

Angielski statek turystyczny. W niedzielę 9 bm. przybył do Gdyni angielski statek pasażerski **„Viceroy of Indian"**, który przywiózł na swym pokładzie 582 turystów. Statek powyższy zatrzymał się na parę godzin przy dworcu morskim w Gdyni, poczem udał się na redę do Sopot, skąd odjechał w dalszą podróż po Bałtyku. Zaznaczyć należy, że ss. „Viceroy of Indian" posiada pojemność około 20.000 t. r. br. i jest **największym statkiem handlowym, jaki dotychczas zawinął do Gdyni.**

Nowa linja regularna. Do Urzędu Morskiego zgłoszona została przez Polską Agencję Morską nowa linja okrętowa, utrzymująca regularną komunikację między Gdynią—Gdańskiem i Kopenhagą w odstępach 14-dniowych. Na linji tej kursować będzie **polski motorowiec „Pionier I"**, należący do Towarzystwa Okrętowego „Pionier" w Gdyni. Najbliższe odjazdy statku z Gdyni przewidziane są w następujących terminach: 12. 8., 26. 8., 9. 9. i 23. 9. 36.

Reorganizacja katastru.

P. minister skarbu, Kwiatkowski zainteresował się zagadnieniami związanemi z przystosowaniem instytucji katastru do wymagań obecnej chwili. Sprawę tę postawiono pod kątem zagadnienia, **czy pomiary do celów hipotecznych i podatkowych, oraz innych, związanych z administracją państwa mają wykonywać urzędnicy państwowi, czy pracownicy wolnego zawodu, ewtl. oba rodzaje pracowników pomiarowych.**

Ministerstwo skarbu wydelegowało w powyższym celu swego rzecznika inspektora Czesława Mekińskiego, który dla zdobycia odpowiedniego materjału **prowadzi konferencje z zainteresowanymi czynnikami, w różnych miejscach Rzeczypospolitej.** Konferencja taka odbyła się również w dniach 5-go i 6-go sierpnia b. r. z udziałem wspomnianego inspektora ministerjalnego w Urzędzie Skarbowym w Gdyni. Po obszernej wymianie zdań p. insp. Mekinski przedstawił wolnozawodowemu miernictwu szereg zagadnień, których rozwiązanie ze strony wolnego zawodu, ma stanowić orjentację przedsięwziętej organizacji katastru.

Na życzenie Ministerstwa skarbu, referował sprawy ze strony mierniczych przys. prezes Pomorskiego Oddziału Stow. Miern. Przys. R. P. inż. Józef Plenkiewicz.

Katastrofa samochodowa na wybrzeżu.

Samochód wpadł na autobus. — 1 zabity, 5 rannych.

Gdynia, 10. 8. (tel. wł.). W niedzielę 9 bm. około godziny 18-ej **wydarzyła się w Orłowie katastrofa samochodowa.** Przejeżdżający koło poczty w Orłowie samochód posła Budzyńskiego z Gdańska **najechał na autobus Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego**, ulegając kompletnemu rozbiciu. Prowadzący samochód dyrektor Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Warszawie **p. Stanisław Witkowski poniósł śmierć na miejscu**, pozostali zaś pasażerowie: p. Radomski i p. Zofja Rościszewska z Gdańska z 10-letnim synem, p. Marja Rościszewska oraz szofer **odnieśli rany.**

Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Ignorancja, czy celowa prowokacja?

Trzecia Rzesza, organizując XI Olimpjadę, zamierza zatrzymać przybyłych z zagranicy gości i skłonić ich **odpowiednią propagandą do zwiedzenia najpiękniejszych zakątków Niemiec.** W tym celu założona przed dwoma laty „Werbezentrale Deutschland" wydała szereg druków i prospektów propagandowych, skłaniając jednocześnie wszystkie biura podróży (krajowe i zagraniczne) do rozpowszechniania tych druków.

Nie pominięto oczywiście i **polskiego biura podróży „Orbis"**, gdzie (w oddziele gdyńskim) znaleźliśmy prospekt wydany przez Reichsbahnzentrale für den Deutschen Reiseverkehr, z inicjatywy Werbezentrale, **poświęcony Prusom Wschodnim.** Do prospektu załączono na przedostatniej stronie mapkę z wytkniętemi szlakami komunikacyjnemi, na której **przedstawiono Polskę w granicach z okresu rozbioru (z przed r. 1918).**

Na mapce tej **niema ani Pomorza, ani Gdyni**, natomiast wytknięta jest **„alte Grenze des Deustchen Reiches"** i oznaczony „Koridor". Prospekt powyższy dostał się podczas Olimpjady do rąk setek tysięcy obcych, którzy z całą pewnością przyjęli to wydawnictwo bezkrytycznie. Tolerując podobną niemiecką propagandę zdobyć powinniśmy nie złoty już, ale **brylantowy medal olimpijski „za skromność ducha i pokorę".**

Co słychać w Orłowie Morskiem?

Sezon w całej pełni i to tak „ten najlepszy", czyli tak zwany „złoty". Pokazała się bowiem w Orłowie na „okrasę" dotychczasowego kryzysowego nastroju: **arystokracja, burżuazja i prawdziwa plutokracja**, a szczególniej przeważają ci, co dotąd jeździli do zagranicznych „badów" i zapełniali sąsiednie Sopoty.

Wszyscy twierdzą unisowo, że Orłowo pięknością okolicy przewyższa Sopoty i rzeczywiście jest dobrodziejstwem dla tych, którzy pragną spokoju, zdrowia i wypoczynku.

Nie mało przyczyniło się do upiększenia **Stow. Przyjaciół Orłowa** z p. prezesem Nowackim, radcą miejskim w Gdyni i wiceprezesem — kandydatem na stolec radziecki — którzy pokazali, że przy dobrej woli można bardzo wiele zrobić.

Niemniej jest to zasługą całego zarządu, który nie szczędzi trudów, czasu i ochoty, by Orłowo podnieść wzwyż i zrobić zeń prawdziwą perłę polskiego Bałtyku.

Między innemi **Stow. Przyjaciół Orłowa założyło ogródek Jordanowski** — jeżeli nie lepszy, to w każdym razie dorównujący sopockiemu — ustawiło dla wygody publiczności **cały szereg ławek w lesie Redłowa**, zrobiło **drogę do Haku Kocewskiego**, stwarzając temsamem sympatyczne i urocze miejsce dla promenady. Również chodnik od ul. Orłowskiej do poczty w Orłowie ma Orłowo do zawdzięczenia Stow. Przyjaciół Orłowa.

Trzeba przyznać, że zarząd St. P. O. całą zimę przemyśliwał i starał się, by **stworzyć dla letników maksimum wygód.**

Że Orłowo jest ulubionem miejscem, świadczy fakt, że prawie połowa letników z Helu „wyemigrowała" do Orłowa i tu żyje jak u Pana Boga za piecem.

Słowem rzecz można, że **Orłowo już dziś stoi na czele miejscowości nadmorskich.**

Jedną z ujemnych cech Orłowa to **kolonja żydowska**, gniazdo rozpusty, gdzie obie płci mieszkają wspólnie, mimo iż rabin ich rytualnie nie połączył... gnieżdżąca się w willi „Kama".

Jeżeli zważymy, że dr. X., właściciel „Kamy" dopasował się do stosunków przypominających Sodomę i Gomorę, to będziemy mieli **obraz tego, co nawet w tolerancyjnej Polsce tolerowane być nie powinno....**

„Kancelarja" pana doktora „udekorowana" jest litrowemi pustemi butelkami z monopolu spirytusowego, co świadczy, że lokatorzy nie gardzą, a podpici wyją po nocach, uniemożliwiając sen sąsiadom w długim promieniu, gdyż gniazdo „wyjców" znajduje się na najwyższem piętrze, skąd głosy rozlegają się szeroko i daleko.

Mamy nadzieję, że **p. kierownik komisarjatu w Orłowie Wojtarowicz, wytężając swe zbyt szczupłe siły podwładnych organów, znajdzie sposób, by to gniazdo rozpusty i pijaństwa — o ile nie wywalić za granice Orłowa, to przynajmniej do tego stopnia utemperuje, że nie będzie wywoływać publicznego zgorszenia** ani nie będzie spędzało z oczu letników tak upragnionego snu.

ja.

Rozwiązanie konkursu prac

młodzieży szkolnej na temat „Morze"

Dnia 6 sierpnia 1936 r. w Gdyni, w lokalu Klubu Obywatelskiego, odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego dla oceny prac młodzieży szkolnej na temat „Morze", zorganizowane przez okrężną wystawę dydaktyczno-propagandową **„Historja rozwoju Gdyni".**

W skład jury weszli p. p. Szyszko Bohusz Marjan, art. mal., Cywiński Zygmunt, art. mal., Lityńska Anna, art. mal., Polkowski Bolesław i Wysocki Aleksander, art. mal.

Wystawa okrężna **„Historja rozwoju Gdyni"** przeprowadziła w miastach: Gdyni, Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach, Chorzowie, Pszczynie, Bielsku, Białej, Cieszynie i Krakowie konkurs na najlepszy rysunek — „Morze".

Ogółem nadesłano na konkurs przeszło 2.000 prac, przyczem komisje eliminacyjne miast poszczególnych, wyróżniły 105 prac, które zostały przedstawione do oceny Sądu Konkursowego.

Jako 1-szą wybrano: pracę Stefanji Wiliamówny, lat 14, uczenicy klasy tercji niższej Gimnazjum Polskiego w Gdańsku.

Jako 2 — wybrano — pracę Heljodora Cyrona, lat 12, ucznia kl. 6 Szkoły Wydziałowej w Katowicach.

Jako 3 — Heleny Worochówny, lat 13, Szkoła Powszechna w Poznaniu.

Jako 4 — Tadeusza Milewskiego, lat 15, z klasy tercji wyższej Gimn. Polskiego w Gdańsku.

Jako 5 — Marjana Kopiecia, kl. 7a Szkoły Powszechnej w Prądniku Czerwonym (Kraków).

Jako 6 — Aleksandra Wejchertówna, tercja wyższa Gimn. Polsk. w Gdańsku.

Jako 7 — Zbigniew Pyłko, kl. 6 Szkoły Powszechnej w Prądniku Czerwonym.

Jako 8 — Józef Dyla, lat 10, Szkoła Wydziałowa, Katowice, kl. 6.

Jako 9—18. Wyróżniono: K. Lisiecka, kl. 6 Gdynia, Genew. Włodarczykówna, lat 12, Szk. Powsz. Poznań, Lech Wójt, kl. 5, lat 11, Poznań, P. Marsz, kl. 5, Szk. Powsz. Katowice, Jadwiga Komorowska, Szk. Powsz. Bydgoszcz, Jerzy Wcierka, kl. 5, Szk. Powsz. Poznań, R. Tadrowska, Szk. Powsz. Bydgoszcz, Janka Ularżówna, kl. 5, lat 13, Cieszyn, Herbert Swadzba, kl. 6, Katowice, Franciszek Drozd, Szk. Powsz., Gdynia, przyznano 9—18 jako równorzędne.

Wyrożnione prace oglądać można codziennie od godz. 11—17 na Wystawie Grupy Gdyńskich Plastyków **w Klubie Obywatelskim, przy ul. Lipowej.**

Nowe kredyty dla eksportu rolnego.

Jak pisaliśmy przed paru dniami odbyła się w Gdyni wspólna **konferencja Izby Przem.-Handlowej i Izby Rolniczej w sprawie nowych kredytów dla eksportu płodów rolnych.** P. pos. T. Marchlewski udzielił nam obecnie bliższych wyjaśnień w powyższej sprawie, któremi dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Kredytowanie eksportu płodów rolnych, szczególnie z Pomorza odbywało się przeważnie przez banki obce. Polskie banki prywatne szły na ten rodzaj tranzakcji niechętnie, pobierając przytem dość wysokie odsetki. Obecnie **Państw. Bank Rolny uruchomił poważne kredyty, które mają na celu nietylko ułatwienie eksportu płodów rolnych, lecz również obrotów niemi na rynku wewnętrznym.** Z kredytów tych będą mogli korzystać teraz poza spółdzielniami również przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe indywidualne. Rozszerzenie przydziału kredytów na te ostatnie nastąpiło naskutek starań samorządu gospodarczego. Z kredytów P. B. Rolnego czerpać więc będą mogli: młynarze (mąki i kasza), piekarze, handlarze zbożem, jajami, puchem, pierzem, drobiem, bekonami, masłem, końmi, bydłem i trzodą, makuchami, otrębami, drzewem surowem, drenami i t. p. produktami.

W dalszym ciągu Ministerstwo Rolnictwa będzie też **bonifikowało część odsetek od kredytów na skup zboża,** przyczem i tu również z bonifikat tych będą korzystać mogły nietylko spółdzielnie, lecz i przedsiębiorcy indywidualni.

Niezmiernie ważnem jest też żądanie, wysunięte przez Izbę Przem.-Handlową, aby uruchomić różne formy kredytów, a więc za zabezpieczeniem hipotecznem, wekslowem, lombardowem i t. p., przyczem zabezpieczenie to ma być jednokrotnem, zależnie od możliwości kredytobiorcy, tzn., że naprzykład **przy zabezpieczeniu wekslowem zbytecznem będzie dodatkowe zabezpieczenie hipoteczne.** Postulat ten, udostępniający w wielkiej mierze korzystanie z kredytów P. B. R. ma być niebawem rozpatrzony i miejmy nadzieję, zostanie uwzględniony. Jednocześnie czynione są starania, aby P. B. R. uruchomił kredyty pod zastaw dokumentów, jak to czynią niektóre banki gdańskie, udzielając kredytu do wysokości 70—80%, przyczem wysokość pobieranych przez P. B. R. niema przekroczyć 5—6%. O ile starania Izby Przem.-Handlowej odniosą pozytywny skutek, **liczyć się należy z ożywieniem w handlu produktami rolnymi.**

Jedziemy na księżyc.

Nowe materjały pędne. — Kosmiczny wagon w kształcie kuli. — Odjazd 3 dni przed pełnią o 11 min. 30.

Zaraz, zaraz, jeszcze chwilę trzeba poczekać! Za rok, za dwa, nie, to za wcześnie, ale mniejwięcej sto, fantazje pokoleń staną się rzeczywistością, jak tyle innych zresztą stało się już wcześniej. Jazda na księżyc w roku 2050, tak przynajmniej twierdzi w niedawno ogłoszonej pracy, słynny fizyk, dr. Stewart, profesor brooklińskiego uniwersytetu, będzie igraszką.

Prof. Stewart opiera swe przypuszczenia na następującym fakcie. Rok rocznie szybkość naszych pojazdów wzrasta przeciętnie o 2%. Szybkość pociągu kosmicznego z ziemi na księżyc musiałaby wynosić 25.000 mil na godzinę, aby przezwyciężyć siłę przyciągania ziemi. Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak szalone postępy poczyniła w ciągu stu lat szybkość lokomocji ziemskiej, od 20 km. na godzinę przy pierwszych pociągach do przeszło 200 przy ekspresach najnowszego typu, a do 500 km. na godzinę dla samolotów, możemy przyjąć za pewnik, że postęp techniczny do roku 2050 pozwoli nam z łatwością osięgnąć szybkość 25.000 mil na godzinę. W miarę postępu techniki, przyjęte podstawowe zwiększenie szybkości lokomocji wzrastać będzie nie o dwa, a o trzy lub więcej procent. W ten sposób już w roku 1950 dojdziemy do szybkości 1.000 km. na godzinę. W roku 2050 pędzić będziemy z szybkością 50.000 km. na godzinę.

Oczywiście, tak olbrzymia szybkość nie może być osiągnięta przy pomocy dotychczasowych materjałów pędnych. W laboratorjach, gdzie uczeni pracują nad rozwiązaniem kwestji komunikacji międzyplanetarnej, ustaleniem jej teoretycznych praw, wynaleziono już nowy materjał pędny, pozwalający na zwielokrotnienie szybkości początkowej pojazdu. Materjałem tym jest jonizowany wodór, który daje energję 100-krotnie wyższą od energji spalonego węgla i tlenu. Jedyną trudnością jest uzyskanie jonizowanego wodoru w dostatecznej ilości. Dotychczasowemi metodami laboratoryjnemi udało się go wydostać jedynie w minimalnych ilościach. Rozbicie atomu i wyzwolenie olbrzymiej energji, drzemiącej w nim, dałoby upragniony materjał pędny, który mógłby szybkość początkową każdego pojazdu zwiększyć wiele miljonów razy. Rozbicie atomów, zawartych w 10 litrach wody, wyzwoliłoby energję, wystarczającą dla uruchomienia przez miesiąc floty handlowej całego świata. Energja, tkwiąca w atomach, znajdujących się w jednym wydechu, wystarczyłaby dla uruchomienia samolotu na przeciąg roku. Ludzkość, zdaniem prof. Stewarta, już niezadługo dojdzie do tych źródeł energji.

Uczony amerykański odrzuca dotychczasowe projekty podróży międzyplanetarnej w rakiecie. Najlepiej do tego nadawać się będzie hermetycznie zamknięta kula o średnicy 35 metrów i wadze początkowej 70.000 ton. Kula zaopatrzona jest w liczne nazewnątrz wystające wyrzutnie, podobne do luf armatnich. Z luf tych wyrzucać się będzie z szybkością 300 km. na godzinę pociski, wypełnione energją atomową. W podróż na księżyc, która trwałaby, licząc w obie strony około 2 miesięcy, trzebaby zabrać materjałów wybuchowych i energetycznych około 28.000 ton. W kuli takiej łatwo pomieścićby się mogła ekspedycja, złożona z 60 osób.

Start balonu nastąpi ze specjalnego lotniska, położonego na pustyni, aby olbrzymie sumy energji, konieczne dla uruchomienia kuli kosmicznej, nie uszkodziły miast i osiedli ludzkich. Odbicie kuli po odstrzeleniu pierwszych naboi, wydrąży w pustyni krater. Start kuli nastąpić musi o godz. 11 min. 30 na trzy dni przed pełnią. Dlaczego — profesor nie wyjaśnia. Musimy mu wierzyć na słowo. Z początku kula kierowałaby się ku słońcu. Znowu nie wiemy, dlaczego. W pierwszych 6 minutach kula minie granice stratosfery i rozwinie szybkość 300 km., z którą wyleci poza obręb ziemi. Po przybyciu na księżyc, ekspedycja nawiązałaby łączność z ziemią przy pomocy promieni świetlnych, gdyż najonizowane górne warstwy powietrza nie przepuszczają fal radjowych. Powrót na ziemię odbyłby się w ten sam sposób z tą jedynie różnicą, że energja, użyta przy starcie z księżyca, zważywszy zmienne warunki fizykalne na naszym satelicie, musiałaby być odpowiednio mniejsza. Za to tem większą ostrożność należałoby rozwinąć przy lądowaniu, ze względu na zwiększoną siłę przyciągania ziemi. Szczególnie starannie trzebaby wybrać kierunek odlotu na ziemię, gdyż zdarzyćby się mogło, że kula kosmiczna, odstrzelona z księżyca pod wadliwym kątem, zamiast paść na pustynię, przeleciałaby w bok nad ludnem miastem, z którego nie zostałby kamień na kamieniu! Tyle prof. Stewart. Fantazja? Być może. Wszak opowieści J. Verne o latających maszynach, łodziach podwodnych itp. były też fantazją! Dziś oglądamy je na własne oczy.

Nie wolno grozić mężowi.

Przed sądem paryskim rozegrała się niecodzienna sprawa rozwodowa, w której główną rolę odegrały przykazania małżeńskie w liczbie dziesięciu, sformułowane przez żonę dla użytku męża.

Rzecz się miała tak. Mademoiselle Yvette poznała w towarzystwie miłego gentleman'a londyńskiego, Fred'a Turner'a. Spodobali się sobie, po kilku tygodniach Turner oświadczył się Yvette, rodzice jej wyrazili zgodę na ślub obojga i tak oto młoda para osiadła w Paryżu na stałe pod wspólnym dachem.

Szczęście w zakątku nie trwało jednak długo. Charaktery i temperamenty małżonków różniły się zbytnio między sobą. Po dwóch zaledwie miesiącach wspólnego pożycia stanęli małżonkowie Turner przed kratkami sądowemi, prosząc o udzielenie rozwodu. Jako powód rozterki podał mister Turner fakt, iż żona jego ułożyła tablicę przykazań dla męża i, przepisaną pięknie i czytelnie oprawiła w ramki pod szkłem i zawiesiła na ścianie w miejscu widocznem dla wszystkich. Przykazania te mister Turner przyniósł ze sobą i okazał sądowi jako corpus delicti. Z wysokości fotela sędziowskiego odczytane przykazania opiewały jak następuje:

1) Bądź zawsze wyrozumiałym dla żony. 2) Nie traktuj jej jako zabawki, ani też jako muła roboczego. 3) Zostaw jej trochę wolnego czasu. 4) Gdy wychodzisz, mów zawsze, kiedy wrócisz. 5) Mów zawsze dokąd wychodzisz. 6) Jeśli ci się coś w mojem postępowaniu nie podoba, nie krytykuj nigdy w obecności osób trzecich. 7) Mów mi zawsze po imieniu i nie wołaj nigdy „Hallo", gdy chcesz coś odemnie, jestem bowiem twoją żoną i zasługuje na szacunek. 8) Nie mów nigdy źle o moich przyjaciołach. 9) Dawaj mi zawsze trochę pieniędzy na drobne wydatki i nie żądaj, proszę, obrachunku. 10) Nie trzaskaj drzwiami, rozmów się raczej ze mną.

Odczytawszy z powagą miną listę owych życzeń, zapytał sędzia p. Yvette, co miała na myśli wywieszając je na ścianie pod szkłem i w ramce. Zapłoniona i zawstydzona odrzekła p. Turner, iż nie przypuszczała nigdy, że skromne jej życzenia mogą tak dalece podrażnić ambicję męża, a właśnie przez wywieszenie ich na ścianie chciała załagodzić spory i stworzyć solidną podstawę dla zgody małżeńskiej. Widząc jednak, że małżonek odnosi się zdecydowanie wrogo do jej szczerej inicjatywy, p. Yvette rezygnuje ze wspólnego pożycia i gotowa jest powrócić do domu rodzicielskiego. Mister Turner, jak łatwo wnioskować można z przebiegu sprawy, otulił się płaszczem milczenia i obrażonej godności własnej.

Istnieje przysłowie japońskie: „Kobiety nie bij nawet kwiatem".

Po tej sprawie możnaby zaryzykować nowe przysłowie: „Mężowi nie groź nawet pobożnem życzeniem".

Katolicka myśl wychowawcza.

Wykłady dla inteligencji katolickiej w Wilnie.

Z polecenia Najdostojniejszego Episkopatu Polski urządza Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce II. Studjum Katolickie p. t. „Katolicka myśl wychowawcza" dla inteligencji z całej Polski w dniach 28. VIII. do 1. IX. 1936 **w Wilnie** w salach Uniwersytetu.

Referaty na zebraniach plenarnych:

Ks. prof. dr. Konstanty Michalski: „Katolicka idea wychowawcza".

Ks. prof. dr. Jan Stepa: „Wychowanie wobec kultury współczesnej".

Prof. dr. Zygmunt Kukulski: „Współczesne prądy i metody pedagogiczne w świetle krytyki naukowej i moralnej".

Prof. dr. Karol Górski: „Zasady personalizmu a wychowanie".

Ks. dr. Michał Klepacz: „Szkoła wyznaniowa".

Prof. Ludwik Skoczylas: „Szkoła jako czynnik wychowania moralnego".

Ks. prof. dr. Michał Sopoćko: „Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze".

Zofja Iwaszkiewiczowa: „Współpraca szkoły z rodziną".

Prof. dr. Eugenjusz Piasecki: „Właściwe postawienie troski o ciało" (wychowanie fizyczne).

Prof. dr. Ignacy Czuma: „Harmonja praw Kościoła, rodziny i szkoły — do wychowania".

Pozatem wygłoszą referaty na sekcjach wychowania religijno-moralnego, wychowania rodzinnego, wychowania społecznego i wychowania seksualnego: S. Barbara Żulińska, prof. Witold Bałachowski, dr. Marja Śliwińska-Zarzecka, prof. dr. L. Dobrzyńska-Rybicka, dr. Andrzej Niesiołowski, dr. Marjan Wachowski, ks. prof. A. Wóycicki, ks. prof. dr. Puciata, ks. dr. Cz. Piotrowski, ks mgr. Fondaliński, ks. rektor dr. K. Kowalski.

Po referatach odbędą się dyskusje.

Karta uczestnictwa 10 zł. Zniżki kolejowe 50% do Wilna i zpowrotem. Osobnych zaproszeń sie nie wysyła. Zgłoszenia przyjmuje, szczegółowe programy i informacje wysyła na żądanie:

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej —
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22
Telefon 59-23 — P.K.O. 213-737.

Regaty w Kilonji.



Bieg jolek olimpijskich. W środku — nr. 321 Polska — Jensz.

Olbrzymi spadek liczby dzienników w Berlinie.

W roku 1936 wychodziło w Berlinie 1.584 dzienników oraz innych wydawnictw perjodycznych, podczas gdy w r. 1928 — 2.633. Spadek zatem wynosi prawie o 40%. Dzienników wychodziło w r. 1928 — 147, w r. 1936 wychodzi tylko 83, a zatem o 64 mniej. Pisma zagraniczne, donosząc o tym stanie, podkreślają, że jest to następstwem obecnego reżimu, panującego w Niemczech.

Wiek floty światowej.

Angielskie czasopismo „The Shipping World" podaje ciekawe dane, dotyczące „wieku" floty światowej. Pomiędzy 12 flagami państw, prowadzących międzynarodową żeglugę, znajduje się 17,87 miljonów ton rejestr. brutto w wieku 20 i ponad 20 lat, z których wypada na statki transoceaniczne 8,97 miljonów. Jak przedstawia się sprawa w poszczególnych państwach, ilustrują poniższe cyfry. Pierwsza — dotyczy ilości procentowej w stosunku do ogólnego tonażu, druga — w nawiasie dotyczy procentu statków transoceanicznych. — Grecja 47,4 (61,2), Włochy 27,3 (34,0), Hiszpanja 21,8 (34,8), Japonja 21,7 (25,8), Danja 20,5 (25,4), Francja 19,9 (23,9), Anglja 14,8 (18,3), Szwecja 12,8 (40,8), U. S. A. 12,6 (16,3), Norwegja 11,6 (18,5), Niemcy 10,9 (18,3), Holandja 9,3% (17,3%).

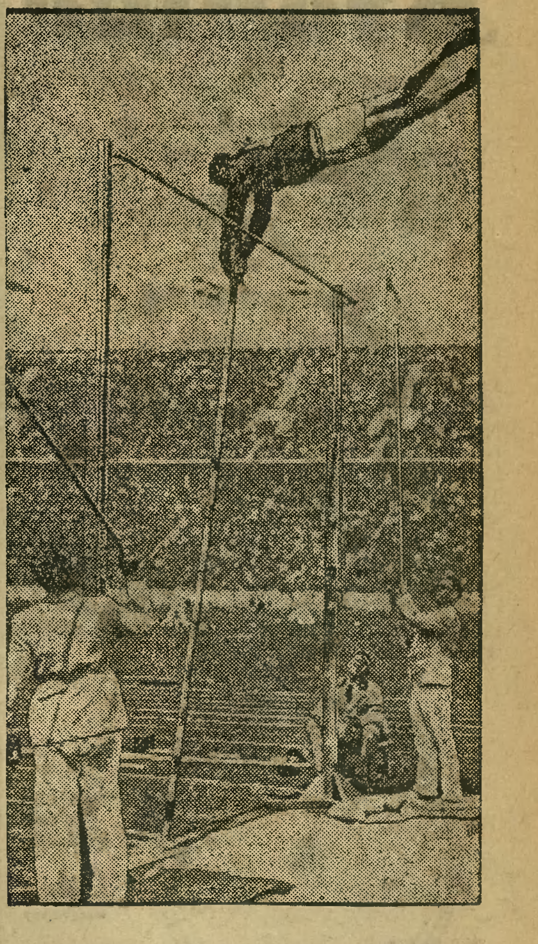
W wieku między 10 a 20 lat prowadzi U. S. A. — 77,4, dalej Włochy — 52,1, Francja — 52,0, Niemcy 51,4, Grecja 48,9, Anglja 48,2, Japonja 47,6, Szwecja 45,9, Holandja 45,6, Hiszpanja 38,3, Danja 28,5, Norwegja 27,7%.

Poniżej 10 lat: Danja 51,0, Francja 28,1, Niemcy 37,7, Grecja 3,7, Holandja 44,9, Włochy 20,6, Japonja 30,7, Norwegja 60,7, Hiszpanja 39,9, Szwecja 41,3, U. S. A. 10,0, Anglja 37,0%.

Dane te dotyczą statków transoceanicznych ponad 4.000 ton.

O Polsce wydawnictwo angielskie nie wspomina.

Wysokość 4 metrów



w skoku o tyczce wygląda imponująco (z Polaków przeszedł ją Sznajder), a jednak dopiero za 4,25 m. przyznano złoty medal olimpijski.

Dwa lata bez wody i mydła.

Warszawa. Lekarz sanitarny w jednym z domów przy ul. Stawki dokonał niezwykłego odkrycia, o którem natychmiast zawiadomił starostwo. Powołano komisję, która udała się na miejsce wskazane przez lekarza, mianowicie do pewnego jednopokojowego mieszkania. Komisja w mieszkaniu stwierdziła niesłychane wprost stosunki. Okazało się, że lokal ten od paru lat nie był wogóle wietrzony ani też sprzątany, a jego mieszkanki, dwie starsze panie inteligentne, od dwóch lat wogóle nie opuszczały swego mieszkania, nie otwierając nawet okien z obawy przeciągów. Jak stwierdzono, obie lokatorki żyły z własnych kapitałów. Odesłano je do domu dla obłąkanych. Przedtem jednak skierowano je do zakładu kąpielowego, ponieważ stwierdzono, że „kapitalistki" od dwóch lat nie używały mydła i wody do mycia, bielizny zaś swojej również nie prały.

Umowa polsko-gdańska w sprawie obrotu produktami rolniczemi.

Gdańsk, 10. 8. (PAT.). Zawarte w dniu 6 sierpnia 1934 r. **porozumienie polsko-gdańskie w sprawie obrotu produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa, zostaje przedłużone na dalszy rok, t. j. do dnia 9 sierpnia 1937 roku.** Odnośna umowa podpisana zostanie w dniach najbliższych. Umowa tą regulować będzie zasadniczo obrót produktami mlecznemi, hodowlanemi oraz produktami przemysłu przetwórczego rybołówstwa, ziemniakami, jajami, żytem i paszą. Chodzi tu zarówno **o wywóz z Polski do Gdańska, jak i z Gdańska do Polski.** Na podstawie powyższego układu zawarte zostaną również odnośne umowy na nowy rok gospodarczy. Podpisany będzie poza tem **okresowy układ w sprawie wzajemnego handlu serem, pewnemi specjalnemi gatunkami ryb i wyrobów przemysłu przetwórczego rybołówstwa.**

Koronowo.

— **Piorun zabił kobietę.** (l) W środę, dn. 5 sierpnia r. .b. przeszła nad Suchą, pow. Świecie burza w godzinach popołudniowych. W pewnej chwili uderzył piorun w wracającą do domu kobietę, niejaką Glazikową, zabijając ją na miejscu.

— **Posiedzenia Rady Miejskiej.** Posiedzenie Rady Miejskiej celem dokonania wyboru burmistrza niezawodowego na okres kadencji, trwającej 5 lat, odbędzie się we wtorek, dnia 11 sierpnia 1936 r. o ogdz. 7-mej wiecz. na sali posiedzeń w Ratuszu.

— **Osobiste.** P. Marjan Świtalski, nauczyciel, został zamianowany kierownikiem szkoły nr. 2 w miejsce nauczycielki p. Wandy Kędziorskiej.

— **W każdy poniedziałek i czwartek** urzęduje w Sądzie Grodzkim — I ptr., pokój 10 — notarjusz z Bydgoszczy. Kancelarja notarjalna czynna jest codziennie w godzinach od 9—3 po południu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1936 roku.

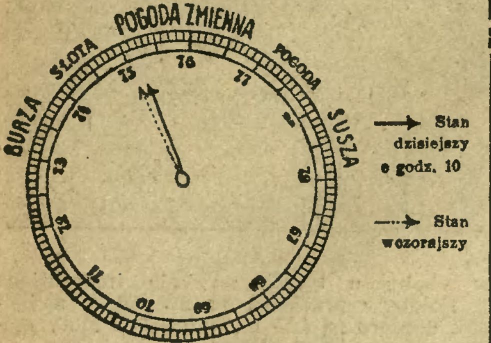
KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca archidjak. m.
Jutro: Zuzanny, Aleks.
Wschód słońca o godzinie 4.32.
Zachód słońca o godzinie 19.38.

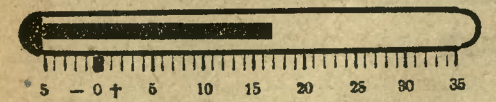
Stan pogody.

Słonecznie i ciepło.

Wczoraj po południu w znacznej części Polski było dość pogodnie i ciepło; jedynie w Małopolsce wschodniej utrzymało się zachmurzenie duże i padały deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 stopni we Lwowie, 15 w Łucku, 16 w Zakopanem i Tarnopolu, 19 w Gdyni, 20 w Wilnie, Warszawie i Zaleszczykach, 21 w Krakowie i Pińsku oraz 22 w Poznaniu, Białymstoku i Lidzie. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 bm.: Naogół pogodnie i ciepło. W Małopolsce wschodniej zanikające deszcze, rano miejscami mgły. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



NOCNY DYŻUR APTEK
od 10. 8. — 15. 8. br

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, tel. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ostatni występ warszawskiej szopki politycznej p. t. „PAN STAROSTA MA WYCHODNE" odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 10 bm. o godz. 20-ej. Cięta satyra o aktualnym temacie wysoko postawionych osobistości ze świata europejskiej polityki bawić będzie do łez licznie zebraną publiczność. Równoczesną atrakcją wieczoru będzie występ popularnego z audycyj radjowych i nagranych płyt pieśniarz **Tadeusza Faliszewskiego,** który wykona liczne przeboje piosenki.

We wtorek i środę **„DYLEMAT LEKARZA"** B. Shaw'a.

Kazimierz Junosza-Stępowski w naszem mieście!

Przybywa do naszego miasta na jedyny występ chluba sceny polskiej i ekranu, mistrz **Junosza-Stępowski,** który w otoczeniu zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej odegra główną postać w dowcipnej komedji Verneuil'a p. t. **„AZAIS"**, stwarzając z niej istne arcydzieło kunsztu aktorskiego. Pomimo znacznych kosztów, ceny zwyczajne, komedjowe, przyczem zniżki nieważne. Kasa teatru przyjmuje już zamówienia.

Przedstawienie odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.

4 września początek zajęć w szkołach.

Termin rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średniem i powszechnem został ustalony **na dzień 4 września.** W dniu poprzedzającym zajęcia (3 września) odbędą się w świątyniach nabożeństwa na intencję nowego roku szkolnego. Wobec wprowadzenia w życie z dniem 1 września nowej pisowni, wszystkie szkoły będą się musiały do tego zastosować.

W nowym roku szkolnym nastąpią **w szkołach powszechnych poważne zmiany w programie nauczania w związku z przeprowadzoną reformą szkolnictwa.** Ministerstwo wydało dwie instrukcje o programie nauki dla publicznych szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia z polskim językiem nauczania.

Od 1 września powstaną **nowe gimnazja państwowe w Czarnkowie, Działdowie, Toruniu i Poznaniu.** (r)

Na marginesie.

Do najbardziej milczących i tajemniczych ludzi w Polsce należy przedewszystkiem minister spraw zagranicznych p. płk. Beck. Nikt nie wie napewno, co p. minister myśli i nikt nie może być pewnym, jak się p. pułkownik zapatruje na rozmaite sprawy. Nasza polityka zagraniczna tonie w mgławicach tajemniczości, a ministerstwo spraw zagranicznych uprawia politykę milczącego przechodzenia do porządku nad wszystkiemi pytaniami i interpelacjami.

Tem więc znamienniejsze jest ostatnie wyjawienie opinji ministerstwa spraw zagranicznych, którego dokonał jego oficjalny organ — t. zw. „Polip" czyli „Polska Informacja Polityczna". Otóż „Polip" zdradził nam nareszcie, jak się p. minister Beck zapatruje na — sprawę żydowską.

„Polip" w swoim artykule dowodzi konieczności emigracji żydowskiej z Polski: „Polska jest krajem relatywnie przeludnionym. Obok przeludnienia wsi mamy problem wadliwej struktury rzemiosła i handlu, z nadmiarem niezdrowych warsztatów drobnych. Z handlu i pośrednictwa zaś czerpie 60 proc. żydów w Polsce swe utrzymanie. Bardzo wielki jest poza tem odsetek ludności żydowskiej w wolnych zawodach. Jeżeli dodać do tego zbyt wysoki odsetek „zawodowo-biernych" wśród żydów, to jasne jest, że przeżywany od kilku lat kryzys ekonomiczny, który z natury rzeczy uderzył w pierwszej linji w warstwy społeczne, pozbawione zdrowych podstaw ekonomicznych, dotknąć musiał również ludność żydowską, wśród której jeden miljon — według opinji autorów żydowskich — nie posiada zdrowych podstaw ekonomicznych egzystencji.

Wobec ograniczonych możliwości w Palestynie, emigracja żydowska poszukiwać musi nowych, mało zaludnionych terenów, istniejących niewątpliwie w krajach zamorskich. W kierunku znalezienia nowych obszarów, obok Palestyny, powinny więc pójść wysiłki organizacyj żydowskich, reprezentujących interesy polityczne i gospodarcze żydów w krajach, które wolnemi obszarami jeszcze dysponują oraz na terenie międzynarodowym. Drogę do nowych terenów otworzyć powinny emigracji żydowskiej przedewszystkiem te kraje, które zainteresowane są w częściowem chociażby rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego, a które z tytułu swej roli w polityce światowej oraz na zasadzie swego terytorjalnego stanu posiadania mogłyby przyczynić się skutecznie do skierowania problemu na tory rozwiązania praktycznego".

Te uwagi, pochodzące przecież ze źródła, które trudno podejrzewać o żydożerstwo, powinni sobie przeczytać wszyscy żydzi, uprzejący się z niepoczytalnem zacietrzewieniem przy nierozumnej idei nieruszania się z Polski za żadną cenę!

Pokłosie niedzielne

Największą atrakcją niedzieli było oczywiście słońce. Wobec pojawienia się słońca zbladła nawet gwiazda Olimpjady. Tembardziej, że słońca nie trzeba się domyślać z transmisji radjowej, ale ma się je w największych ilościach i w najwyższym gatunku do bezpośredniego, prywatnego użytku.

Słońce, utajone przez dłuższy czas i skryte przez zazdrosne chmury, wyrwało się z pod nieproszonej kurateli i rozszalało się na dobre. Kto już zdążył wyblaknąć i spełznąć niby kanapa nieokryta na lato, a dziadków pamiętająca — ten w przeciągu paru godzin mógł odrobić zaległości i doprowadzić nos do absolutnej czerwoności czy nawet bronzu. Wystawiał się też każdy jedną i drugą stroną medalu ku słońcu i nabijał się słoneczną radością jak akumulator energją elektryczną. Wszyscy spontanicznie stanęli frontem do słońca — nie trzeba było ani urzędowej zachęty ani komitetów honorowych i wykonawczych ani też specjalnych okólników, wyznaczających słońcu miejsce w systemie planetarnym. Jakoś się samo przez się rozumiało, że słońce jest pierwszem we wszechświecie...

Mimo nagłą inwazję słońca nie wszyscy zdążyli wyjechać na właściwe w tym wypadku łono natury. Nie każdy bowiem chciał ryzykować zerwanie z cywilizacją i z... najświeższemi wiadomościami z Olimpjady. Kto jednak ryzykował — wygrywał, bo przynajmniej parę godzin później się dowiadywał, że nasi lekkoatleci biorą w skórę w Berlinie. Za to piłkarze sprawili wszystkim radosną niespodziankę, którą czemprędzej powinni powtórzyć. **(hak)**

Powstańcy wielkopolscy domagają się

sprawiedliwości u premjera Składkowskiego.

Z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Weteranów Powstań Narodowych.

(fra) Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 na gruncie bydgoskim jest jedną z najliczniejszych organizacyj byłych wojskowych. Organizacja ta składa się z dwóch kół i to **„Koło Bydgoszcz-miasto"**, liczącego 1100 członków i **„Koła Kolejarzy"**, liczącego 200 członków. Oba te koła mają swój odrębny ster zarządu, jednakże praca i dążenia idą w jednym kierunku i pod rygorem jednego statutu na całą Rzeczpospolitą.

Jeżeli jednak na porządku obrad są sprawy bardzo ważne, obchodzące żywo wszystkich zasłużonych powstańców i niepodległościowców, zwołuje się wspólne zebrania obu kół.

Tak było również w ubiegły czwartek 6 bm., na który to dzień zwołano nadzwyczajne walne zebranie do sali Strzelnicy. Zagaił je prezes koła kolejarzy **p. Piotr Lewiński,** witając przybyłych z Poznania delegatów zarządu głównego: byłego ministra b. dzielnicy pruskiej **red. Adama Poszwińskiego** i delegata poznańskiego koła kolejarzy p. **Mellera** oraz prezesa zarządu okręgowego por. rez. p. **Tadeusza Odrowskiego z Chełmna.**

Zasadniczy referat wygłosił **p. minister Poszwiński.** Większą część swojego przemówienia referent poświęcił audjencji 5-osobowej delegacji powstańców wielkopolskich u premjera Składkowskiego. Andjencja miała trwać zaledwie 5 minut. Miano złożyć memorjał i uzasadnić go kilkoma słowami. Tymczasem — wbrew oczekiwaniom delegacji — premjer poświęcił powstańcom wielkopolskim dokładnie 42 minuty. W tym czasie delegaci-powstańcy przedstawili premjerowi wszystkie bolączki ziem zachodnich, przedstawili je szczerze, otwarcie, po żołniersku, może aż brutalnie, jak oświadczył referent, ale zgodnie z prawdą.

Premjer Składkowski, wysłuchawszy z wielkiem zainteresowaniem skarg i żalów reprezentantów ziem zachodnich, oświadczył wyraźnie, również z żołnierską otwartością, że nietylko rozumie wszystkie te żale, ale uważa je w całej pełni za słuszne i zrobi wszystko co możliwe, aby choć częściowo naprawić krzywdy, od lat wyrządzane ziemiom zachodnim.

P. Meller omówił sprawy dotyczące kolejarzy. W końcu potoczyła się rzeczowa dyskusja. Padały różne pytania, na które udzielał odpowiedzi p. **red. Poszwiński.**

Zaznaczyć należy, że salę Strzelnicy wypełniły zwarte kadry weteranów w liczbie około 1000 osób, pilnie przysłuchujących się obradom i żywo reagujących na wywody referenta.

W końcu zebrania zareferowano, że zarząd główny Związku Weteranów Powstań Narodowych przystępuje do wydawania własnego pisma, tygodnika p. t. **„Jutro"**. Tytuł ten — oświadczył p. red. Poszwiński — ma oznaczać, że wczoraj powstańcy walczyli o wolność Polski, dziś dla niej pracują, a jutro gotowi na zew tej Ojczyzny znowu stanąć w pierwszych szeregach.

Zebranie zakończył marszałek prezes okręgu pomorskiego por. rez. **Odrowski** podziękowaniem delegatom zarządu głównego za przybycie i trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i wodza Rydza-Śmigłego.

Liga Popierania Turystyki wyjaśnia.

Przewodniczący komisji rewizyjnej Ligi Popierania Turystyki pisze nam:

W związku z notatką z dnia 29. VII. 36 p. t. „Jak to było z pensją b. premjera Jędrzejewicza", stwierdzam, jako delegat Ministerstwa Komunikacji i przewodniczący komisji rewizyjnej Ligi Popierania Turystyki, na podstawie przeprowadzonej rewizji ksiąg zarządu głównego LPT., że ani prezes Rady Głównej b. premjer Janusz Jędrzejewicz, ani żaden inny członek Rady Głównej, czy też zarządu głównego LPT., żadnego wynagrodzenia za funkcje swe w Lidze Popierania Turystyki nie otrzymuje.

(—) **Fr. Uhniat.**

Ks. biskup Laubitz honorowym obywatelem m. Pakości.

Gniezno. W ub. czwartek przybyła do Gniezna delegacja Rady Miejskiej m. Pakości z burmistrzem Lipczyńskim na czele, i wręczyła Ks. Biskupowi Laubitzowi ozdobny dyplom obywatela honorowego miasta rodzinnego Ks. Biskupa. Ks. Biskup podziękował za ten dowód pamięci, poczem podejmował delegację śniadaniem. (ap)

Tryby młockarni urwały rzeźnikowi lewą stopę.

Gniezno. Rzeźnik Alojzy Baumert zajęty był przy młóceniu swego zboża i gdy usiłował wsypać do otworu młockarni uzbierane wokoło maszyny kłosy zboża, tryby maszyny chwyciły jego lewą stopę i urwały ją wraz z częścią buta. Gdyby nie natychmiastowa pomoc jednego z pracujących, który odepchnął w bok pochwyconego trybami, Baumert wpadłby cały w tryby i zostałby przez nie zmiażdżony. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez dr. Steka odstawiono go do szpitala w Gnieźnie. (ap)

Dzieci bydgoskich kolejarzy na wywczasach w Solcu Kujawskim.



Wzorem lat ubiegłych zarząd Koła Warsztatowego „Rodziny Kolejowej" w Bydgoszczy zorganizował w Solcu Kujawskim półkolonję letnią dla dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych z Bydgoszczy i najbliższej okolicy. Półkolonja mieści się w parku miejskim, w Strzelnicy Bractwa Kurkowego. Opiekę wychowawczą nad dziećmi pełnią siostry zakonne z przedszkola „R. K." w Bydgoszczy oraz nauczycielka wychowania fizycznego. Półkolonja jest czynna codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. O godz. 8,05 wyjeżdżają dzieci pociągiem do Solca Kujawskiego. Kąpiel we Wiśle, plażowanie oraz gry i zabawy w lesie wypełniają dzieciom cały dzień.

Wieczorem wracają dzieci do Bydgoszczy. Dzieci otrzymują w ciągu dnia śniadanie, obiad i podwieczorek. Pobyt na półkolonji podzielony został na dwa okresy: od 24 czerwca do 23 lipca i od 27 lipca do 25 sierpnia br. W pierwszym okresie korzystało z półkolonji 146 dziewcząt. W drugim okresie natomiast przebywa na półkolonji 150 chłopców. Badania lekarskie wykazują poprawę stanu zdrowotnego dzieci oraz przybytek na wadze, wynoszący przeciętnie od 1—4 kg.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Repertuar kin:
Słońce: „Królewska faworyta".
Stylowy: „Światło w ciemnościach".
Świt: „Dobra wróżka".

— **„Stare wino".** Dnia 10 (w poniedziałek) o godz. 20,30 w Teatrze Zdrojowym odegrana zostanie doskonała komedja p. t. „Stare wino" z Junoszą Stępowskim.

— **W sprawie szkieletu ludzkiego,** który znaleziono w piwnicy przy ul. Król. Jadwigi, o czem pisaliśmy — dowiadujemy się, że w tem miejscu istnieć miał kiedyś cmentarz klasztorny. Śledztwo policyjne już ukończono.

— **Komunista skazany na bezwzględne więzienie.** Znany komunista Sobotko z Inowrocławia skazany został onegdaj przez sąd na pół roku bezwzględnego więzienia za wygłaszanie haseł antypaństwowych.

— **Aleje Sienkiewicza** zmieniają na gwałt swoje oblicza. Od kilku dni kilkanaście robotników zajętych jest przy zakładaniu szerokich — po jednej i drugiej stronie chodników cementowych. W najbliższych dniach naprawiona będzie również i jezdnia. Aleje Sienkiewicza będą bodaj najpiękniejszą ulicą miasta Inowrocławia.

— **Chiromanta leje wodę na głowę kuracjusza.** Chiromanci, chiromantki i grafolodzy rodzą się w Inowrocławiu jak grzyby po deszczu. Tych jasnowidzów mamy obecnie (sezon) chyba około 15. Na ścianach, słupach reklamowych i płotach liczne afisze nawołują do złożenia wizyty panu „profesorowi" (z pod ciemnej gwiazdy), który przepowie po cenach konkurencyjnych przeszłość, przyszłość i inne bujdy. Onegdaj wpadł do komisarjatu policyjnego pewien kuracjusz, który oskarżył jednego z chiromantów (zam. przy ul. Król. Jadwigi), że tenże wylał na niego kubeł wody. Kuracjusz ten przepowiedział całą przeszłość p. chiromanty. Czy są także władze, któreby ustaliły kontyngent na miasto Inowrocław pod względem osiedlania się „astrologów".

KRUSZWICA. Katastrofa samochodowa pod Kruszwicą. Dnia 7 bm. około godz. 10 przed południem na szosie z Kruszwicy do Wróbli koło cmentarza ewangelickiego pod wioską Bródzki przy wymijaniu wjechał samochód ciężarowy firmy Makowski na przydrożne drzewo. Przednia część samochodu została zupełnie strzaskana. Na szczęście wypadku w ludziach nie było, a jedynie beczki z porzeczkami zostały rozrzucone. Kto ponosi winę, dotąd nie ustalono.

WĄGROWIEC. Krwawe zajście. W ub. niedzielę doszło w rodzinie Modrzyków w Rogoźnie do wielkich awantur. Mianowicie Piotr Modrzyk, niedawno wypuszczony z więzienia, podczas sprzeczki zadał szwagrowi swemu Sykstusowi Wittichowi, szoferowi z Wągrowca, nożem takie cięcia, że Wittichowi wypłynęły jelita. Pierwszej pomocy udzielił miejscowy lekarz, a następnie odesłano nieszczęśliwą ofiarę do szpitala pow. w Wągrowcu. Nożownik Modrzyk został aresztowany i osadzony w więzieniu w Rogoźnie. Podczas przesłuchania chciał zbiec, wyskakując z okna na chodnik, lecz ujęto go natychmiast. Jak się dowiadujemy, ofiara krwawego zajścia — Wittich zmarł w czwartek 6 bm po południu.

— **Osobiste.** W kościele parafjalnym w Wągrowcu pobłogosławił ks. Pelikant związek małżeński p. Władysława Jelińskiego, mistrza krawieckiego z p. Władysławą Kostecką z Wągrowca. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

PAKOŚĆ. Posiadacze broni. Podaje się do wiadomości, że p. starosta powiatowy w Mogilnie wyznaczył nowy termin dla oddania broni posiadanej nielegalnie, do dnia 31 sierpnia 1936 r. Kto zatem jest w posiadaniu broni, na którą nie ma zezwolenia starostwa, winien ją oddać w powyższym terminie do posterunku Policji Państwowej, przyczem gwarantuje się bezkarność.

— **Szosa Barcin—Pakość w nowym stanie.** Na trasie Barcin—Pakość zostały w tych dniach ukończone prace nad budową szosy i drogi bitej. Szosa została oddana do publicznego użytku. Podczas naprawy zatrudniono kilkadziesiąt bezrobotnych. Także przy ul. Kalwaryjskiej dzięki finansowemu poparciu p. St. W. Tretyna rozpoczęto prace nad położeniem chodnika.

MOGILNO. (mk) **Osobiste.** Z urlopu wypoczynkowego powrócił naczelnik Sądu Grodzkiego p. Jan Gałnewski i objął urzędowanie. Wakacje rozpoczął p. sędzia Bielinski. Urzędowanie objął również wicestarosta p. Okińszyć, który powrócił z urlopu.

— **Uratowanie tonącego dziecka.** Dzieci Paufila w Markowicach (pow. Mogilno) udały się do pobliskiego stawu, aby zażyć kąpieli. Kiedy weszły do wody, pozostawiły wózek z dzieckiem przy brzegu stawu. Wskutek pochyłego brzegu wózek wraz z dzieckiem począł staczać się coraz głębiej do stawu, aż wreszcie znikł z powierzchni. Na krzyk dzieci nadbiegła niejaka Szczepaniakowa, która wydarła dziecko z rąk niechybnej śmierci.

— **Kradną, co im pod rękę wpadnie.** Rolnikowi Jagodzińskiemu w Sławsku Małem nieznany sprawca skradł z mieszkania 25 zł gotówki. Guślińskiemu w Krzywemkolanie skradziono świnię. Złodzieja schwytano w osobie niejakiego Tomickiego z Uścisławia pod Słupcą. Z pola skradziono rower Kościńskiego z Markowic. Z chlewa Kaczmarkowej w Gębicach skradziono 24 kury. Z pola maj. Dzierżążno skradziono 2 wozy pszenicy.

Gniezno.

— **Kradzieże rowerów.** Z jednego z lokali restauracyjnych przy ul. Warszawskiej skradziono Henrykowi Dydze z Osińca pozostawiony tam bez opieki rower męski. Z przed lokalu Metkiego w Wierzycach skradziono Wojciechowi Grzegóżce z Wierzyc rower męski, marki „Rekord", nr. fabr. 150010 z tabl. rej. Gniezno P 8346.

— **Nowy dyrektor w bekoniarni janowieckiej.** Stanowisko dyrektora bekoniarni w Janowcu opróżnione przez p. Ceglewskiego, który jak już donosiliśmy aresztowany został za nadużycia skarbowe, objął p. Kozłowski, pierwszy dyrektor tejże bekoniarni.

— **Fatalny wypadek.** W ub. piątek, kiedy rolnik Jan Przybylski z Żelazkowa przejeżdżał wozem przez wiadukt kolejowy odpięła się podpinka przy uprzęży. Kiedy Przybylski wychylił się z wozu, aby poprawić uprząż, koń nagle się szarpnął i P. spadł na jezdnię, przyczem tylne koło przeszło mu przez lewą nogę. Przewieziono P. do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie lewego podudzia.

WRZEŚNIA. Woźny złodziejem. Florjan Bulczyński, zatrudniony jako woźny w Inspektoracie Szkolnym, ukradł książeczkę oszczędnościową K. K. O., należącą do Powiatowej Rady Szkolnej, na której znajdowała się kwota przeszło 700 zł. Po sfałszowaniu podpisu i pieczęci odebrał w kasie 685 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła poszukiwania za zbiegiem.

CHEŁMŻA. (s) **Osobiste.** Burmistrz p. Barwicki z dniem wczorajszym zakończył urlop wypoczynkowy przed upływem terminu i objął urzędowanie.

— **Gość — złodziejem.** Niejaki A. Tuski (ul. Głowackiego), wychodząc z mieszkania państwa Wiśniewskich (ul. Dworcowa), zabrał z sobą elektr. żelazko do prasowania wartości 35 zł. Dopiero wieczorem p. Wiśniewski, zauważywszy brak żelazka, udał się do Tuskiego i odebrał je, poczem zgłosił kradzież w policji celem przykładnego ukarania winnego.

— **Nie puszczać dzieci bez opieki na ulicę.** W ub. czwartek 6 bm. przed południem na ul. Chełmińskiej córeczka p. Dryla wybiegła z domu i chcąc przelecieć na drugą stronę ulicy, wpadła pod rower. Rowerzysta nie zdążył na miejscu zahamować i uderzył w nią rowerem dość silnie tak, że dziewczynka została odrzucona na chodnik. Na szczęście wypadek nie zakończył się tragicznie, jednakże niech to będzie przestrogą dla rodziców, żeby nie puszczać małych dzieci bez opieki na ulicę.

Radni gnieźnieńscy przy stole obrad.

Gniezno. Na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej załatwiono następujące sprawy: Uchwalono pokryć należności z tytułu leczenia ubogich do wysokości zł 13.700 i to z nadwyżek budżetowych za rok 1935-36. Na należności te składają się pretensje szpitala, lekarzy itp. Budżet administracyjny na rok 1936-37 został przedstawiony radnym z zmianami, poczynionemi przez izbę wojewódzką. Izba poleciła przywrócić w wydatkach osobowych kwotę 2.400 zł na pobory inspektora miejskiego oraz obniżyć stawkę dodatku komunalnego do państw. podatku od nieruchomości na 50% — dotychczas 57% od 7% podstawy wymiaru państw. podatku kom. Rada, mimo uchwały magistratu, przyjmującej zalecenia izby wojewódzkiej, odrzuciła wstawienie do budżetu poborów inspektora. Wyjaśnić tu należy, że p. Podołka z tytułu inspektora zajmuje stanowisko pomocnika kancelaryjnego, przewidziane w etacie stanowisk. Skreślenie poborów etatowego stanowiska jest więc niezrozumiałe. Pp. radnym chodzi naszem zdaniem tylko o zupełnie słuszne zamanifestowanie przeciwko zajmowaniu posady przez p. Podołkę, którego ściągnięto do Gniezna jako emeryta z emeryturą przeszło 700 (siedemset) złotych. Odnośnie do stawki dodatku kom. stawiło kilku radnych wniosek o obniżenie go na 35%. Przewodniczący rady wniosku tego nie oddał pod głosowanie, uważając, że wniosek ten wychodzi poza ramy zalecenia wojewody. Wniosek o przedłużenie ulicy Mieczysława na ulicę Krzywe Koło upadł jednogłośnie. Uchwalono następnie wydatkować zaliczkowo 5.118,80 zł dla sił kontraktowych od 1 września rb. w nowoutworzonem gimnazjum kupieckiem. Przyjęto do wiadomości rachunek strat i zysków i zatwierdzono bilans K. K. O. miasta. Dalsze obrady przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

OSTRÓW WLKP. (lj) **Ostrożnie — gosposie!** Od pewnego czasu podczas targów, grasuje jakaś sprytna oszustka, która zakupuje większą ilość towaru, który następnie każe zanieść do domu. W bramie domu odbiera od naiwnej gospodyni towar, każąc sprzedawczyni czekać na pieniądze, które zaraz przyniesie od swej chlebodawczyni. Oczywiście, łatwowierna wieśniaczka nie doczeka się powrotu „panny służącej", gdyż ta innem wyjściem wychodzi na boczną ulicę i znika. W ten sposób poszkodowana została niej. Anna Bunk z Kotowskiego na 15 zł. i M. Żaradna z Tarchow Wielkich na 11 złotych.

— **Nagła śmierć.** W ub. czwartek wyszedł na codzienny swój spacer w stronę Piasków, 78-letni b. dyrektor Banku Kupieckiego w Ostrowie, ś. p. Jan Nowicki, podczas odpoczynku na skraju lasu zmarł nagle, przypuszczalnie na anewryzm serca. Zwłoki znaleziono następnego dnia w godzinach rannych i przewieziono je do mieszkania zmarłego. Władze policyjne oraz lekarz dr. Poleski stwierdzili, że ś. p. Nowicki zmarł śmiercią naturalną.

— **Wypadł z pociągu.** Na szlaku Ostrów—Przygodzice, jadący pociągiem monter Zenon Krum z Łodzi oparł się nieostrożnie o drzwi, które nagle otwarły się, a pasażer runął na nasyp, doznając dość poważnych obrażeń. Po udzieleniu pomocy lekarskiej K. udał się w dalszą drogę.

WARLUBIE, pow. świecki. (t) **Założenie Tow. Pszczelniczego.** Naszej okolicy przybyła jeszcze jedna organizacja zawodowa. Powstało tu Towarzystwo Pszczelnicze. W zebraniu organizacyjnem wziął udział wiceprezes związku pomorskiego p. Falkowski z Torunia. Termin odbywania zebrań miesięcznych uchwalono na każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Prezesem towarzystwa jest p. Franciszek Woelke z pobliskiego Płochocina, sekretarzem p. Stanisław Szulc z Warlubia, skarbnikiem p. dr. Stanisław Zawadzki z Warlubia. Nowemu zrzeszeniu „Szczęść Boże".

CHODZIEŻ. (k) **W podróż kajakiem do Warszawy** udali się ostatnio bracia Gronowscy z Chodzieży. Podróż odbyła się Notecią, Kanałem Bydgoskim i Wisłą. Po trzydniowym pobycie w stolicy wrócili dzielni sportowcy znowu do Chodzieży.

— **Harcerki na kolonji letniej w Chodzieży.** W Chodzieży w Szkole Rolniczej bawi od poniedziałku 3 bm. w celu krajoznawczym I. druż. harcerska z Gostynia. Drużynę przyjął bardzo gościnnie p. dyr. Skalski. Komendantką drużyny jest p. Bartoszkiewiczówna. Harcerki spędzają czas na ćwiczeniach gimnastycznych, przechadzkach w okolicę Chodzieży, grach w siatkówkę, pogadankach oświatowych i krajoznawczych. Pobyt harcerek w Chodzieży jest przewidziany na mniejwięcej 14 dni.

— **Nowa szosa Morzewo—Kaczory** (pow. chodzieski) jest już na ukończeniu i będzie oddana do użytku publicznego w okresie jesiennym.

ŁOBŻENICA. (fg) **Wielka kradzież z włamaniem.** Z poniedziałku na wtorek okradziono zegarmistrza niej. Finnera z Łobżenicy, na sumę 3000 zł. Złodzieje włamali się przez górne okienko, wybijając szybę, przez co umożliwili sobie swobodne wejście. Policja jest już na tropie złodziei. Zaznaczyć wypada, że komornik tak skrupulatnie nie opróżni domu z ruchomości, jak uczynili to nocni goście p. Finnera.

CHOJNICE. (k) **Ukaranie „turystów".** Sąd Okręgowy w Chojnicach rozpatrywał sprawę karną przeciw włóczęgom Janowi Czechaczakowi, z zawodu rzeźnikowi oraz Franciszkowi Lameckiemu, z zawodu ogrodnikowi, skazanym przez Sąd Grodzki za włóczęgostwo na karę 6 miesięcy pracy przymusowej w krajowych zakładach opieki społecznej w Chojnicach. Pierwszy z nich, posiadając legitymację związkową rzeźników, od 25 lat wałęsał się bez stałego miejsca zamieszkania i od rzeźników jako kolegów po fachu otrzymywał stałe zapomogi. Drugi postępował w ten sam sposób, będąc ogrodnikiem. Uprawiali więc w swoim rodzaju „turystykę". Sąd jednak uznał ich winnymi, lecz biorąc pod uwagę ich dotychczasową niekaralność, zmniejszył im karę pracy przymusowej do 4 miesięcy.

— **Czynnie utrudniał rewizję.** Swego czasu udali się posterunkowi PP. Urbaniak i Chojnacki z Wałdowa do robotnika Wojciecha Misiaka w Jastrzębcu (pow. sępoleński), chcąc przeprowadzić rewizję domową u podejrzanego o kradzież skór. Posterunkowi zastali Misiaka w łóżku, skąd nie chciał wstać, podając się za chorego. Przeciwnie — chwycił posterunkowego za gardło, a następnie kiedy go siłą usunięto z łóżka, począł lżyć policję i wzywać do opuszczenia mieszkania. Skradzione skóry znaleziono rzeczywiście w łóżku pod siennikiem. Misiak odpowiadał przed Sądem Okręgowym za naruszenie sześciu paragrafów kodeksu karnego, za co skazano go na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

BIELAWY. (fg) **Porażenie piorunem.** Podczas ostatniej burzy, która z niezwykłą gwałtownością przeszła nad okolicą Wyrzyska, w pobliskich Bielawach po antenie zimny grom spłynął do mieszkania pp. Filipiaków, nie czyniąc nikomu krzywdy. Z przestrachu jednak p. Filipiak dostał paraliżu, tak, że do dziś leży ubezwładniony.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:
Apollo: „Mleczna droga".
Gryf: „Dom nr. 56".

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek 11 bm. godz. 20: „Stare wino" ostatnia nowość scen europejskich w koncertowem wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym współudziałem mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

— **Arcypasterz diecezji chełmińskiej w Grudziądzu.** Onegdaj wieczorem samochodem z Pelplina przyjechał do Grudziądza arcypasterz diecezji chełmińskiej J. E. ks. biskup Okoniewski. Dygnitarz kościelny był gościem proboszcza parafji farnej ks. dr. Pastwy.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Z Grudziądza wyruszyła wielka pielgrzymka 600 pątników do Częstochowy na Jasną Górę. Organizatorem pielgrzymki jest ks. dr. Pastwa, a kierownictwo pociągu popularnego, który zawiózł pątników do Częstochowy objęła grudziądzka delegatura „Orbisu". Pobyt pielgrzymki w Częstochowie trwa 3 dni.

— **Ten mu dał!** Znany policji awanturnik Kurt Granica z koszar Czarneckiego miał — jak to się mówi — na pieńku z bliżej nam nieznanym Władysławem Meggerem (Pierackiego 52). Granica spotkał Meggera wczoraj wieczorem w jakiejś ciemnej ulicy i sprawił mu takie lanie, że Megger zbierał na ulicy swoje zęby (dosłownie!). Awanturniczy Granica będzie miał sprawę w sądzie.

— **Dziecko pod kołami samochodu.** Na ulicy Chełmińskiej podbiegła pod przejeżdżający samochód półciężarowy 9-letnia dziewczynka Fela Knitterówna (Chełmińska 28). Dziecko odniosło dość ciężką kontuzję. Kierowca samochodu Witold Manikowski (Wybickiego) sam zgłosił o wypadku policji.

— **Malarz oszukał profesora.** Profesor gimnazjalny Stanisław Piwowarczyk (Hallera 7), mimo, że jest świetnym filologiem i radnym miejskim, pozwolił się nabić w przysłowiową butelkę przez zwyczajnego malarza niej. Józefa Janca (Wybickiego 46). Janc pobrał od prof. Piwowarczyka większą zaliczkę na wykonanie prac malarskich, których nie wykonał i zaliczki nie zwrócił. Prof. Piwowarczyk zgłosił oszustwo w policji.

— **Pasażerowie na gapę.** Na peronie dworcowym przytrzymał patrol policyjny dwóch małoletnich trampów, odbywających podróż dookoła Polski na gapę. Podróżnikami są Stefan Syncerz z Kielc i Marjan Grzeszykowski z Warszawy.

ŚWIECIE n. W. (t) **Znowu zmiana na stanowiskach komorników.** W tych dniach nastąpiły znowu zmiany na stanowiskach miejscowych komorników sądowych i to na ich własną prośbę nastąpiły przeniesienia. I tak p. Bronisław Kantorowicz przeniósł się do Inowrocławia, a z Inowrocławia przybył do Świecia p. Franciszek Wiśniewski. Z dniem 7 bm. odchodzi do Turka komornik p. Downar, który dopiero krótki czas urzędował w Świeciu.

— **Zmiany wśród duchowieństwa w Świeciu.** Parafję świecką opuszcza aż dwóch kapłanów i to ks. Łucjan Odya, który poza swemi obowiązkami duszpasterskiemi brał bardzo czynny udział w katolickiem życiu społecznem parafji. Był przez szereg lat patronem miejscowego KSM żeńskiego, gdzie przyczynił się swoją troskliwą pracą nietylko do podniesienia oddziału na pewne wyżyny organizacyjne, ale i do pomyślnego rozwoju. Lecz i inne zrzeszenia (m. in. Konferencja męska św. Wincentego a Paulo) znalazły w nim zawsze chętnego współpracownika; udzielał się ubogim, gdzie mógł i jak mógł. Ks. Odya odchodzi na nowe stanowisko jako prefekt do gimnazjum w Chojnicach. Parafjanie świeccy życzą mu „Szczęść Boże" w dalszej pracy. Zarazem opuszcza parafję ks. Głowacki, odchodząc do nowicjatu OO. Jezuitów. Mimo stosunkowo krótkiego pobytu w Świeciu był on już ogólnie lubiany.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 10 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca archidjak. m.
Jutro: Zuzanny. Aleks.
Wschód słońca o godzinie 4.32.
Zachód słońca o godzinie 19,38.

::

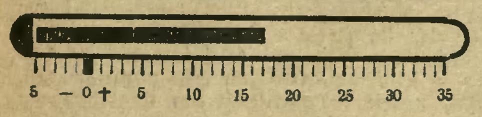
Stan pogody.

Słonecznie i ciepło.

Wczoraj po południu w znacznej części Polski było dość pogodnie i ciepło; jedynie w Małopolsce wschodniej utrzymało się zachmurzenie duże i padały deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 stopni we Lwowie, 15 w Łucku, 16 w Zakopanem i Tarnopolu, 19 w Gdyni, 20 w Wilnie, Warszawie i Zaleszczykach, 21 w Krakowie i Pińsku oraz 22 w Poznaniu, Białymstoku i Lidzie. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 bm.: Naogół pogodnie i ciepło. W Małopolsce wschodniej zanikające deszcze, rano miejscami mgły. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Cały Paryż śpiewa" i „Gra o kobietę".
Corso: „Legjon niezwyciężonych".
Mars: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Miłość cygana".

::

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Stare wino"

komedja w 3 aktach S. Hicksa i A. Dukasa.

Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego gwarantował powodzenie. To też „dół" był całkowicie wypełniony. Jedynie „góra" cośkolwiek przerzedzona, chyba tylko z racji pogodnego wieczora, który wyciągnął niewątpliwie wielu mieszkańców grodu Kopernika na spacery po uroczych parkach i skwerach toruńskich.

Komedja „Stare wino", tak bardzo oczekiwana przez teatromanów toruńskich, wypadła bardzo dobrze, co zapisać należy nietylko na dobro naszej znakomitości teatralnej p. Stępowskiemu, lecz również doskonale mu sekundującemu zespołowi Teatru Ziemi Pomorskiej z pp. H. Dorée, Małkowską, Łukowską, Piekarskim i Cybulskim na czele.

O przemiłym naszym gościu p. Junoszy-Stępowskim z konieczności i obowiązku musiałbym pisać w samych superlatywach, co sprawiłoby mi trudność w ich wyszukiwaniu; przeto skreślę go jednem słowem: znakomity. Szkoda dyskutować i szukać usterek, w których trudno dopatrzeć się nawet sceptykowi-pesymiście. Niemniej jednak nie mogę pominąć milczeniem jednej zasadniczej kwestji: wymowy. P. Junosza-Stępowski czy mówi głośno, cicho, czy nawet szeptem, to żadnego słowa słuchacz nie uroni. Dlaczego? To już prawdopodobnie tajemnica mistrza, który posiada specjalny sposób układania ust, przez co każde słowo czy wdzięk niezwykle wyraźnie są oddane.

To małe spostrzeżenie, które zresztą mimowoli narzuca się słuchaczowi przy porównywaniu p. Stępowskiego z innymi aktorami, notuję jako uwagę dla niektórych naszych artystów. Podkreślam: niektórych. Aktorek również.

Jak już nadmieniłem, nasz zespół teatralny dzielnie sekundował mistrzowi. Główną uwagę zwracała p. H. Dorée, której gry nie można zaczepić z żadnej strony. Czy się śmieje czy płacze, zawsze szczerze i bez cienia sztuczności. To samo można powiedzieć o przemiłej p. Łukowskiej, która coprawda „zacinała się jak karabin starej daty", lecz nawet w tem była przemiła. Doskonale grała p. Małkowska, nie wypadając ze swej trudnej roli ani na moment. Bez zarzutu zagrali pp.: Zbierzowska i Cybulska, Piekarski, Cybulski, Surzyński i Ilcewicz.

Braków i niedociągnięć nie było, a jeśli były, to tak maluczkie, że nie warto wspominać. Dekoracje p. W. Małkowskiego zasługują na pochwałę, gdyż były naprawdę udane. Reżyserowała p. H. Małkowska.

Na marginesie.

Do najbardziej milczących i tajemniczych ludzi w Polsce należy przedewszystkiem minister spraw zagranicznych p. płk. Beck. Nikt nie wie napewno, co p. minister myśli i nikt nie może być pewnym, jak się p. pułkownik zapatruje na rozmaite sprawy. Nasza polityka zagraniczna tonie w mgławicach tajemniczości, a ministerstwo spraw zagranicznych uprawia politykę milczącego przechodzenia do porządku nad wszystkiemi pytaniami i interpelacjami.

Tem więc znamienniejsze jest ostatnie wyjawienie opinji ministerstwa spraw zagranicznych, którego dokonał jego oficjalny organ — t. zw. „Polip" czyli „Polska Informacja Polityczna". Otóż „Polip" zdradził nam nareszcie, jak się p. minister Beck zapatruje na — sprawę żydowską.

„Polip" w swoim artykule dowodzi konieczności emigracji żydowskiej z Polski:

„Polska jest krajem relatywnie przeludnionym. Obok przeludnienia wsi mamy problem wadliwej struktury rzemiosła i handlu, z nadmiarem niezdrowych warsztatów drobnych. Z handlu i pośrednictwa zaś czerpie 40 proc. żydów w Polsce swe utrzymanie. Bardzo wielki jest poza tem od setek ludności żydowskiej w wolnych zawodach. Jeżeli dodać do tego zbyt wysoki odsetek „zawodowo-biernych" wśród żydów, to jasne jest, że przeżywany od kilku lat kryzys ekonomiczny, który z natury rzeczy uderzył w pierwszej linji w warstwy społeczne, pozbawione zdrowych podstaw ekonomicznych, dotknąć musiał również ludność żydowską, wśród której jeden miljon — według opinji autorów żydowskich — nie posiada zdrowych podstaw ekonomicznych egzystencji.

Wobec ograniczonych możliwości w Palestynie, emigracja żydowska poszukiwać musi nowych, mało zaludnionych terenów, istniejących niewątpliwie w krajach zamorskich. W kierunku znalezienia nowych obszarów, obok Palestyny, powinny więc pójść wysiłki organizacyj żydowskich, reprezentujących interesy polityczne i gospodarcze żydów w krajach, które wolnemi obszarami jeszcze dysponują oraz na terenie międzynarodowym. Drogę do nowych terenów otworzyć powinny emigracji żydowskiej przedewszystkiem te kraje, które zainteresowane są w częściowem chociażby rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego, a które z tytułu swej roli w polityce światowej oraz na zasadzie swego terytorjalnego stanu posiadania mogłyby przyczynić się skutecznie do skierowania problemu na tory rozwiązania praktycznego".

Te uwagi, pochodzące przecież ze źródła, które trudno podejrzewać o żydożerstwo, powinni sobie przeczytać wszyscy żydzi, upierający się z niepoczytalnem zacietrzewieniem przy nierozumnej idei nieruszania się z Polski za żadną cenę!

15-lecie koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Toruniu.

W dniu wczorajszym koło Inwalidów Wojennych R. P. w Toruniu uroczyście obchodziło 15-lecie swego istnienia.

O godz. 8,15 na placu Teatralnym zebrali się uczestnicy uroczystości ze sztandarami i orkiestrą KPW pod batutą p. Wiśniewskiego, skąd w zwartych szeregach pomaszerowano do kościoła garnizonowego, gdzie ks. dziekan Sinkowski odprawił solenną mszę św. oraz wygłosił okolicznościowe żołnierskie kazanie, poświęcone roli i znaczeniu Zw. Inwalidów wojennych R. P..

Z kościoła garnizonowego udano się do Domu Społecznego, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagaił przewodniczący koła Zw. Inwalidów Woj. p. Bronisław Maciejewski, witając przedstawicieli władz na czele z pp. nacz. Grzanką, nacz. Osińskim, radcą Kirsteinem, delegatem głównego zarządu Zw. Inw. Woj. mjr. Wagnerem oraz członkami zarządu okręgowego Kamorskim i Lewandowskim.

Obszerne sprawozdanie z działalności koła złożył prezes Maciejewski, poczem referat na temat spraw inwalidzkich i wzniosłej roli inwalidów w organizowaniu społeczeństwa dla celów obrony narodowej wygłosił poseł mjr. Wagner z Warszawy.

Uroczyste posiedzenie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Po południu odbyła się zabawa ogrodowa w parku „Zieleniec" na Bydgoskiem Przedmieściu, gdzie bawiono się doskonale, gdyż pogoda całkowicie dopisała i obywatelstwo toruńskie wzięło gremjalny udział.

Do Otłoczyna za 1 złoty.

W najbliższą sobotę, 15 bm. organizuje Tow. Czytelni Ludowych w Toruniu wycieczkę statkiem do Otłoczyna. W programie wiele niespodzianek. Tańce na murawie, statku, bufet, loterja i cena przejazdu 1 zł — oto co powinno skłonić nas do wzięcia udziału w miłej i taniej wycieczce.

Bilety wcześniej nabywać można w bibljotece T. C. L. od godz. 11—13,30 i od 16—19-ej.

4 września początek zajęć w szkołach.

Termin rozpoczęcia zajęć w szkolnictwie średniem i powszechnem został ustalony **na dzień 4 września.** W dniu poprzedzającym zajęcia (3 września) odbędą się w świątyniach nabożeństwa na intencję nowego roku szkolnego. Wobec wprowadzenia w życie z dniem 1 września nowej pisowni, wszystkie szkoły będą się musiały do tego zastosować.

W nowym roku szkolnym nastąpią **w szkołach powszechnych poważne zmiany w programie nauczania w związku z przeprowadzoną reformą szkolnictwa.** Ministerstwo wydało dwie instrukcje o programie nauki dla publicznych szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia z polskim językiem nauczania.

Od 1 września powstaną **nowe gimnazja państwowe w Czarnkowie, Działdowie, Toruniu i Poznaniu.** (r)

Liga Popierania Turystyki wyjaśnia.

Przewodniczący komisji rewizyjnej Ligi Popierania Turystyki pisze nam:

W związku z notatką z dnia 29. VII. 36 p. t. „Jak to było z pensją b. premjera Jędrzejewicza", stwierdzam, jako delegat Ministerstwa Komunikacji i przewodniczący komisji rewizyjnej Ligi Popierania Turystyki, na podstawie przeprowadzonej rewizji ksiąg zarządu głównego LPT., że ani prezes Rady Głównej b. premjer Janusz Jędrzejewicz, ani żaden inny członek Rady Głównej, czy też zarządu głównego LPT., żadnego wynagrodzenia za funkcje swe w Lidze Popierania Turystyki nie otrzymuje.

(—) **Fr. Uhniat.**

Toruń liczy obecnie 63.893 mieszkańców.

Jak wynika z danych statystycznych ruchu ludności m. Torunia, liczba mieszkańców naszego grodu w dniu 31. III. 1936 r. wynosiła 63.700 osób. W ciągu ubiegłego kwartału do cyfry tej doszło 290 maluczkich obywateli oraz 1.309 przybyszów, meldujących się na stałe, — ubyło zaś: 133 osób (śmierć) i 1,273 obywateli, którym Toruń nie przynosił szczęścia i wymeldowali się na stałe.

Zatem stan na 1. VIII. 1936 wyraża się cyfrą 63.893 osób. Cyfra ta wykazuje w stosunku do 31. III. 1936 przyrost o 193 osób.

W okresie sprawozdawczym zgłoszono ogółem 423 urodzeń, z czego (według płci) chłopców 217 a dziewcząt 200. Jak widzimy, dziewcząt jest mniej — co bezsprzecznie pocieszy płeć piękną. Państwo zaś będzie miało więcej obrońców, — ponieważ chłopców jest przewaga.

Podkreślić należy, iż **ludność m. Torunia powiększyła się o 4 „obywateli" wyznania mojżeszowego** — co wcale miłem nie jest.

Według stosunku prawnego zapisano urodzeń nieślubnych 54 (33 chłopców i 21 dziewcząt).

W II. kwartale zawarto ogółem 100 małżeństw, z czego **jedno wyznania mojżeszowego.**

Zgonów zapisano 228, w tem 128 osób płci męskiej i 100 — żeńskiej, — czyli znów więcej mężczyzn. Nadmienić należy, że według przyczyn zmarło 24 osób na zapalenie płuc, 13 — na raka, 14 — na wadę serca, 12 — na choroby pęcherza i 14 — na gruźlicę płuc.

Wojewoda wizytuje nowego prezydenta m. Torunia.

W sobotę, dnia 8 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz odwiedził w ratuszu nowego prezydenta m. Torunia p. sędziego Raszeję.

Wyjazd wojewody pomorskiego.

W sobotę, 8 bm. p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz wyjechał na wybrzeże morskie na kilkudniowy wypoczynek.

Nowy prezydent rozpoczął urzędowanie.

W sobotę, dnia 8 bm. skończyla się kadencja dotychczasowego prezydenta m. Torunia, p. Antoniego Bolta, który po 12 latach służby przeszedł na emeryturę.

Nowy prezydent m. Torunia, p. sędzia Leon Raszeja, przejął jednocześnie urzędowanie z rąk dotychczasowego prezydenta, co odbyło się w drodze ściśle urzędowej.

Dnia poprzedniego p. prezydent Bolt został pożegnany przez delegację Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., którego był przewodniczącym, poczem żegnał osobiście urzędników miejskich.

Nowy prezydent p. sędzia Raszeja już urzęduje.

Ochraniajcie gołębie pocztowe.

II. Grupa Lotowa Hodowców Gołębi Pocztowych zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, by zechciało łask. przyczynić się do tępienia szkodników gołębiarstwa pocztowego.

W związku z rozpoczętemi lotami gołębi pocztowych — część gołębi, wracając z długich lotów, odpoczywa po drodze po różnych dachach i wieżach, dla nabrania nowych sił, ewentl. dla przenocowania.

Z okazji tej korzystają niesumienne jednostki, przyłapując wówczas odpoczywające gołębie i trzymają takowe w zamknięciu względnie sprzedają je na targu.

Prosimy bardzo gołębi pocztowych z obrączkami rodowemi względnie bez obrączek nie kupować, a osobników tych, którzy zamierzają gołębie pocztowe sprzedać, oddać w ręce najbliższego posterunkowego.

Ustawa o gołębiach pocztowych w art. 9 wyraźnie zakazuje wszelkiego rodzaju obrotu gołębiami pocztowemi między osobami nieuprawnionemi do utrzymywania i hodowli gołębi pocztowych. — To znaczy, że zarówno sprzedający, wymieniający względnie darowujący gołębie pocztowe i nabywający je w jakikolwiek z tych sposobów, winni posiadać zezwolenie na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych.

Również upraszamy o wskazywanie niesumiennych myśliwych, którzy strzelają do przelatujących gołębi pocztowych, względnie do gołębi, które szukają pożywienia i wody na polach.

Za wskazanie i udowodnienie osobnikom tym rozmyślne tępienie gołębi pocztowych II. Grupa Lotowa Hodowców Gołębi Pocztowych wyznaczyła nagrody pieniężne.

Wszelkie wiadomości i informacje o wyżej wspomnianych wypadkach należy kierować do sekretarjatu II. Grupy Lotowej, Toruń, ul. Sobieskiego 33.

Ucieczka wałacha...

Kolompar Stefan, cygan, zamieszkały w Wilczy pow. Przemyśl, przebywający chwilowo w Toruniu, zgłosił, że w nocy z 5—6 bm. uciekł mu koń, wałach, maści siwej, wartości 260 zł z placu przy ul. Lubickiej nr. 60. Dochodzenie w toku.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen zwierząt rzeźnych w Toruniu.

W dniu 6 sierpnia br. spędzono na targowisko zwierzęce w Toruniu 1113 sztuk zwierząt, z czego 134 bydła, 136 świń, 8 kóz, 99 warchlaków, 124 prosiąt, 612 koni. Płacono za 100 kg. wagi za krowy wytuczone pełnomięsiste 44—48 zł, nietuczone, dobrze odżywione 15—24 zł, za świnie pełnomięs. od 120—150 kg. wagi 96—100 zł, pełnomięs. od 100 do 120 kg. 90—94 zł, pełnomięsiste od 80 do 100 kg. wagi 80—86 zł. Za konie dobre od 500—550 zł, robocze 300—350 zł, starsze 90—150 zł; za krowy dobre 280—310 zł, średnie 140—200 zł, starsze i inne 70—120 złotych; za prosięta (za sztukę) 10—12 zł; warchlaki od 18—35 kg. wagi od 17—24 zł i od 30 do 45 kg. wagi płacono 23—33 zł.

Przebieg targu normalny.

Z Olimpjady.

I Anglikom daliśmy radę.

Polska - Anglja 5:4

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 10. 8. Właściwie już można zestawić bilans naszych olimpijskich wysiłków. Nie jest to praca zbyt ciężka. Wystarczą jak dotychczas **palce jednej ręki...** Kaducznie mało.

Ot, nie dalej jak wczoraj opowiadano mi, dlaczego Noji przyszedł w biegu na 16.000 metrów 14-ty. Podobno ktoś tam z naszych wielkich poradził mu się wzmocnić przed biegiem **tylko dwoma sznyclami...** Noji zjadł i po biegu dostał torsyj... Wprost nie chce się wierzyć, ale przecież takie cuda się w naszym sporcie dzieją. (A od czego jest lekarz-doradca dr. Rettinger, który spowodował niewysłanie Heljasza. A mielibyśmy murowany bronzowy medal. — red.)

Dość, że nastroje są więcej niż minorowe. Owszem, jest to prawda, że wszyscy nie mogą zwyciężać, że ktoś musi przegrać, że inni jeszcze bardziej przegrywają, że jesteśmy bardzo młodym sportowo narodem, że jest wiele innych równie rozsądnych powodów, ale **jeżeli trzy medale zdobywają kobiety, każdy zadaje sobie pytanie, dlaczego choć jeden z mężczyzn nie mógł zdobyć tego samego?**

Byłem w piątek na regatach kajakowych w Grünau. Wśród zgłoszonych osad w **konkurencji dwójek sztywnych figurowała również osada polska na 12-tem miejscu.** Aby nie pomylić numeracji — tak należy przypuszczać — przyszła do celu również na tem dwunastem miejscu i to tylko dlatego, że z braku większej ilości osad trzynaste było absolutnie wykluczone.

Mnie się zdaje, że jazda kajakiem jest sportem **nieco podobnym do taternictwa.** Przezwyciężanie trudności na dzikiej rzece, walka z prądem i wichrem — oto żywioł kajakowca. Tymczasem ci, którzy uprawiają ten sport na spokojnych wodach, **rwą się do regat.** Nie bardzo są one przekonywujące. Emocji dla widza stosunkowo mało i czy jest zdrowo przy unieruchomionych nogach zdobywać się na taki wysiłek, jak jazda na 10.000 metrów — to wielki znak zapytania. Ale trzeba przyznać, że Niemcy, którzy wraz z Austrjakami rozchwytali pierwsze miejsca, wiosłowali jak maszyny. Zrobić 10 km w 41 wzgl. przy składakach 43 minut — to przecież **szybkość reklamowa kajaka z motorkiem przyczepnym** (13 km na godzinę).

Wróćmy raczej do bardziej pocieszających rzeczy: do meczu z Anglikami. Najpierw trzeba jednak podmalować tło, aby obraz tego zwycięstwa wyszedł bardzo plastycznie.

W pierwszej serji rozgrywek Niemcy nabiły Luksemburg „tylko“ 9:0. Upojone tym łatwym triumfem stanęły w piątek (8 bm.) do walki z Norwegją. O rezultacie nikt z Niemców nie wątpił. Zastanawiano się głośno na temat, czy będzie to 3:0, czy też jakieś 5:1 na niekorzyść Skandynawów.

Mecz odbywał się na Poststadjonie, na tym samym stadjonie, na którym polska jedenastka odniosła pierwszą niezasłużoną porażkę w 1933 r. Ludzi zebrało się około 50.000. Przynajmniej o 50% więcej, niż normalnie stadjon pomieści! może. Zjawił się sam Führer w otoczeniu świty. Rozpoczęło się **„heilhitlerowanie“,** które trwało dobre dziesięć minut jeszcze po zaczęciu meczu. Tłum dawał w ten sposób wyraz swej miłości dla wodza i pewności zwycięstwa.

Kiedy po pierwszej połowie Norwedzy zaczęli prowadzić 1:0, widzów ogarnął szał. Ryk „Tempo-Tempo“ powinien był znieść z boiska jedenastkę norweską. Ale to byli ludzie z kamienia, **z dobrego skandynawskiego granitu.** Grali z precyzją, z zimną krwią, z wspaniałą kombinacją i nie ulękli się na chwilę przed wrogą postawą tłumu. Strzelili więc jeszcze jedną bramkę i odparli zwarjowane ataki Niemców, jakby chcieli pokazać swą doskonałą szkołę. Pech prześladował niemiecką jedenastkę **zadziwiająco.** Strzelali do bramki z odległości paru metrów **i walili aut za autem.** Wreszcie w ostatnim kwadransie potracili oddech, nogi i głowy. Teraz pech przerzucił się na stronę Norwegów. Mogli byli strzelić jeszcze z dziesięć bramek — nie trafili żadnej. Pozostał rezultat **2:0 na korzyść Norwegji.**

Trzeba było widzieć przygnębienie Niemiec. Wszystko poszło do domu jak na pogrzeb. Na cześć Hitlera nie odezwał się żaden okrzyk. Wprost zapomniano o obowiązku obywateli Trzeciej Rzeszy. I tak się wyrównała z łaski opatrzności szala szczęścia, która zbyt na tej Olimpjadzie kokietuje gospodarzy.

Na drugi dzień na tymże samym Poststadjonie zjawiły się **drużyny Anglji i Polski.** Anglja miała za sobą łatwe zwycięstwo z Chinami w stosunku 2:0. Polska natomiast uzyskała z Węgrami 3:0. W angielskiej jedenastce zmieniono paru graczy, usiłując wzmocnić swój skład. Polacy pozostali w poprzednim składzie.

Mecz rozpoczął się **przygniatającą przewagą drużyny polskiej.** Nasze skrzydła pracują doskonale i piłka wciąż „zagląda“ do angielskiej bramki. Niestety bez rezultatu. Nagle w 24 minucie środkowy angielskiego napadu Clemens z dalekiego podania **fuksem pakuje nam gola.** Robi się nam Polakom niezbyt dobrze. Zaczynamy się drzeć „Polska gola“, ile tchu w płucach. Nasza drużyna zdwaja się, straja i **do przerwy dwie bramki siedzą.**

Prowadzimy więc 2:1.

Po przerwie nasza jedenastka nie przestaje atakować i **w krótkim czasie zdobywamy trzy bramki.** Na wielkiej tablicy pojawiają się magiczne cyfry: **5 dla Polski i raptem jeden dla Anglji.** Teraz tylko wytrwać i zwycięstwo będzie **„kolossal und pyramidal“.** Ale gdzietam. W parę minut pada dla Anglików druga bramka. I nasza drużyna traci głowę.

Ostatecznie dwadzieścia minut meczu stają się dla nas wprost dramatyczne. Patrzymy ciągle **na zegar i liczymy minuty.** Wytrzymają, czy nie wytrzymają? Nasza jedenastka traci ducha bojowego i tylko się broni. Ponadto tak niedołężnie, tak chaotycznie, jak tylko można. Nawet niezrównany Martyna ma **wyraźnie zły dzień.** Padają dalsze dwie bramki dla Anglików i gdy gwizdek sędziego przerywa mecz, **wzdychamy z ulgą. Jeszcze dziesięć minut, a kto wie, Anglicy uzyskaliby rezultat 7:5 dla siebie.**

W tym samym czasie grają Austrjacy **z Peru. Do przerwy uzyskują 2:1 i po przerwie przegrywają 2:3. Tak więc nasz następny mecz będziemy grali z Peru już na wielkim Stadjonie Olimpijskim.**

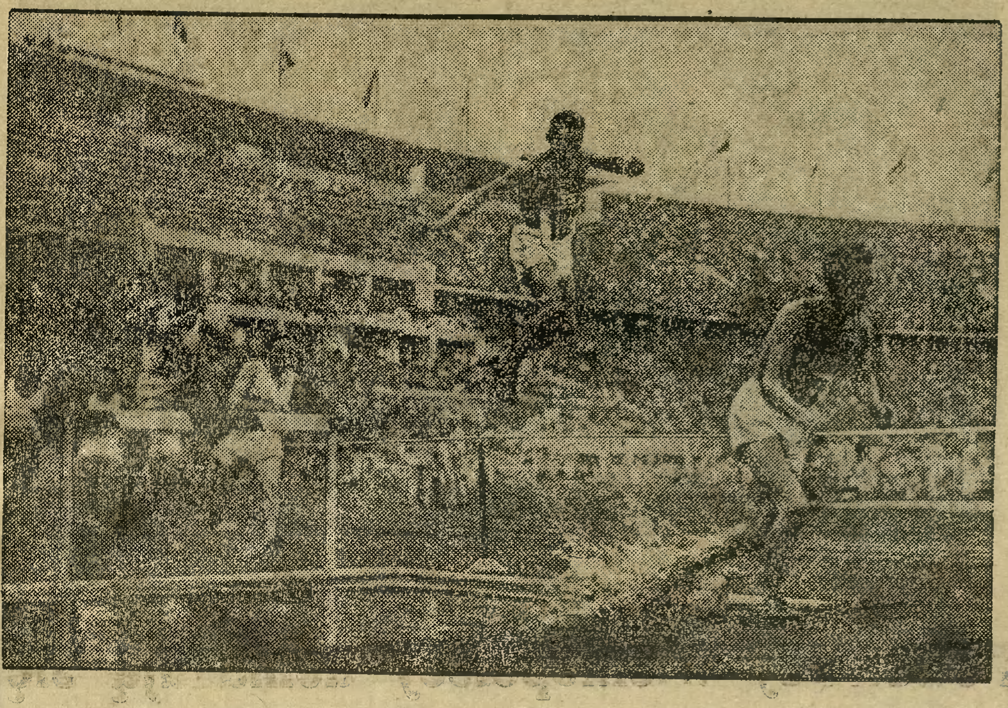
I pomyśleć, że naszej jedenastki nie chciano wogóle wysyłać. Tymczasem zrobiła więcej, niż ktokolwiek inny za wyjątkiem naszych lekkoatletek.

Bajeczne było zachowanie na meczu niemieckiej publiczności. Gdy Anglicy zdobyli swą drugą bramkę i gdy polska drużyna przeszła do defenzywy, Niemców ogarnął **szał podbechtywania Anglików.** Krzyczeli im swoje „Tempo-Tempo“ niczem rodzonym braciom. Należy więc przypuszczać, że styczniowe (z 1934 roku) oświadczenie o nienapadaniu wśród niemieckich widzów, powiedzmy, niezupełnie obowiązuje. **Woleliby, aby wygrał ktokolwiek, tylko nie Polacy.**

Komiczne są dzisiejsze (niedzielne) głosy prasy. Owszem, przyznają nam zwycięstwo, ale nie mogą zapomnieć, że sami odpadli, a my gramy dalej.

Kto wie, może wygramy jeszcze raz?...

St. Strąbski.



W biegu na 3.000 m z przeszkodami triumfowali Finowie.

Zbrodnia z rozpaczy czy z premedytacji?

Morderca dyrektora ubezpieczalni przed sądem.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 10 sierpnia.

Tragiczna rozprawa sądowa rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Warszawie. Przed sądem stanął **wyniszczony aż do ostatka bezrobotny, który w przystępie rozpaczy targnął się na życie i zabił niewinnego człowieka, swego byłego przełożonego.** Jest to **proces Szymika o zabójstwo dyrektora ubezpieczalni społecznej dr. Gosiewskiego.**

Mamy w tej chwili przed sobą oskarżonego. Wprowadzony został pod eskortą policjantów i ciężko zasiadł na ławie oskarżonych. Jest to **38-letni mężczyzna, szczupły, brunet o bardzo wyniszczonej twarzy.** Widać po nim, że wiele przeszedł, że też wiele cierpiał za winy niezasłużone w okresie długotrwałego bezrobocia. Pierwsza żona mu umarła, z drugą ma dwoje dzieci. Tak wygląda człowiek bez pracy, jakby już nikomu niepotrzebny. Jednak **mimo całej jego tragedji nie wzbudza on głębszego współczucia.** Dlaczego?

Niepotrzebna zbrodnia.

Wymierzył broń przeciwko człowiekowi, który przecież nie **uchylał się od obowiązku przyjścia mu z pomocą.** Wszak ofiarowywano mu inne stanowisko, o wiele niższe. Nie chciał przyjąć bronił się przed pracą zwykłego pielęgniarza szpitalnego. Dziś wyjaśnia, że fizycznie nie znosi widoku krwi. Siedzi teraz oto spokojny. Gdy zabiera głos, przemawia apatycznie. Wyjaśnienia składa płynnie i szybko — widocznie jest na nie przygotowany. I czem się broni?

Oskarżony przyznaje się do zabójstwa dr. Gosiewskiego. Do czynu więc się przyznaje, jednak nie przyznaje się do winy. Żył pod ciągłą groźbą redukcji. Należał do socjalistów, ale **w obawie o posadę zapisał się do BBWR, a nawet do Strzelca, choć nie z przekonania.** Wymówienie jednak przyszło w marcu. Wprawdzie zapewniono go, że jako stary urzędnik (wykształcenie: szkoła powszechna), pracę dostanie w centrali. Jednak nic z tego. Podobno miano mu powiedzieć, że sprawa jego jest trudna, bo jest ona polityczna. Nie wierzono mu widocznie, jako byłemu socjaliście.

Przew.: **A przecież oskarżonemu proponowano inne stanowisko?**

Osk.: Tak, ale przedtem miałem przejść kursy odpowiednie, a **pensja wynosić miała 100 zł miesięcznie.** Z tem nic nie można było zrobić, mając żonę i dzieci. Zresztą nie mogę znosić widoku krwi. (Proponowano mu bowiem posadę pielęgniarza).

Oskarżony opowiada, jak zwracał się do **dyr. Gosiewskiego, który go nie chciał przyjąć.** Tak było kilkakrotnie, co oskarżony mocno wziął sobie do serca. Krytycznego dnia przyszedł do biura. Myślał, że coś wskóra. Aż zobaczył wychodzącego dyrektora. Jeszcze przed chwilą myślał o samobójstwie **i nie wie, jak się to stało, że broń skierował do swego byłego przełożonego.** Słyszał, jak padały strzały, ale nie wiedział, co się z nim dzieje.

— Nie pałałem nienawiścią do dyrektora — powiada — choć wyrządził mnie i mojej rodzinie tak wielką krzywdę. **Stał się czyn, którego żałuję, ale stało się to wielkie nieszczęście wbrew mojej woli.**

Krwawy szantaż.

Po tych wyjaśnieniach oskarżonego, zadaje szereg pytań prokurator. Okazuje się, że **Szymik groził zabójstwem również lekarzowi dr. Rajsowi, jeśli ten nie pożyczy mu 500 zł na założenie sklepiku spożywczego.** Sprawa ta znajduje się w sądzie.

Pierwsi z pośród świadków składają zeznania posterunkowi. Mówią oni, że Szymik po swoim krwawym czynie był zupełnie spokojny. Powiedział do nich

w pewnej chwili, że **jego dzieci też muszą żyć.**

Śwd. Nowara zeznaje, że **dyrektor chciał Szymika przyjąć, ale nie miał pewności, czy Szymik nie ma przy sobie rewolweru.** Odrzucił posadę sanitarjusza, odrzucił pracę na robotach publicznych, „bo w kurzu nie będę chodził“ — tak powiedział.

Śwd. dr. Rajs mówił o dokuczliwem usposobieniu oskarżonego. **Odgrażał się świadkowi nie wiadomo za co** tak, że Rajs odtąd stale nosił przy sobie rewolwer. Świadek stwierdza, że żadne względy polityczne przy redukcji roli nie odgrywały.

Śwd. Rakiec, prezes Związku pracowników ubezpieczalni nie chwali postępowania tragicznie zmarłego i oświadcza, że **zwolnienie Szymika nie było koniecznością.** Pozostawiono na posadach ludzi, którzy byli w o wiele lepszych warunkach.

Ostatnia składała zeznania żona oskarżonego. Płacze ona bezustannie. Gdy się nie może uspokoić, **sąd zwalnia ją od składania zeznań.** Na interwencję obrony nieco uspokojona Szymikowa zaczyna mówić. Stwierdziła ona, że **mąż jej nie pił, a nawet nie palił.** Zarobek oddawał na utrzymanie domu. Każdym kęsem dzielił się. Był cichym i spokojnym człowiekiem.

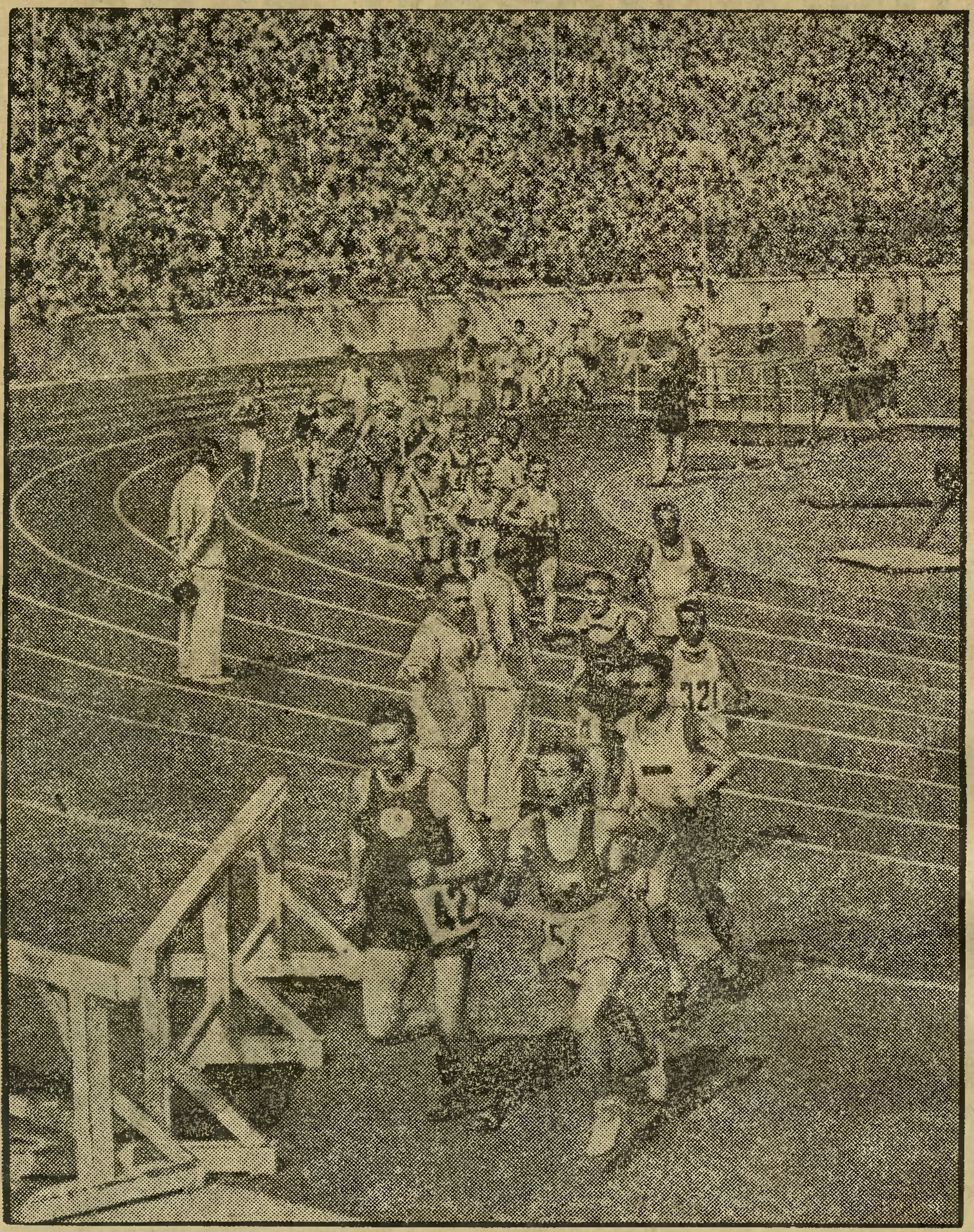
Na tem przerwano rozprawę. W poniedziałek przemówienie stron i wyrok.

Rys.



Król bułgarski Borys zawitał do Berlina, gdzie wraz z kanclerzem Hitlerem przygląda się igrzyskom olimpijskim.

Zwycięzca maratonu Japończyk Son



(na prawo) w czasie biegu. Obok Anglik Harper, który w czasie biegu został daleko w tyle.

SPORT

SPORT W KRAJU.

Wyniki zawodów piłkarskich o wejście do Ligi:

Cracovia — RKS. Hajduki 13:0.
Polonja (Przemyśl) — Pogoń Stryj) 1:1.
Unja (Lublin) — Skoda (Warsz.) 4:2.
ŁTGS. — Brygada (Częstochowa) 3:1.
Śmigły (Wilno — WKS. (Grodno) 2:0.
WKS. (Chorzów) — Gryf (Toruń) 5:3.

SENSACYJNA PORAŻKA WARTY LIGOWEJ.

Poznań. Sensacyjną porażkę poniosła Warta ligowa w spotkaniu towarzyskiem z wicemistrzem okręgu Legją 1:4 (0:2). Warta wystąpiła jedynie bez Szerfkego i Fontowicza, których zastąpili Gendera w ataku i Manys w bramce. Przez cały czas lekką przewagę miała Legja.

POLONJA LEPSZA OD REPREZENTACJI MIMO REMISU.

Wczoraj odbył się w Bydgoszczy mecz piłkarski z okazji dnia Pom. OZPN. między Polonją a reprezentacją pozostałych klubów bydgoskich. Mecz zakończył się wynikiem 1:1. Polonja wystąpiła w składzie odmłodzonym, lecz pokazała lepszą grę pod względem technicznym od reprezentacji, w której brak było zgrania. Sędziował dobrze p. Żmudziński.

BUDAFOK ZWYCIĘŻA LEGJĘ 5:3.

Rozegrany w Warszawie mecz piłkarski pomiędzy węgierskim Budafokiem a Legją zakończył się zwycięstwem Węgrów 5:3 (2:0). Legja, która wystąpiła bez swoich asów, grała bardzo słabo.

Bydgoszcz zwycięża Toruń w tennisie. BKS. — TKLT. 7:6.

Na kortach TKLT. w Toruniu odbyły się wczoraj zawody tennisowe pomiędzy dwoma najsilniejszemi zespołami Pomorza — BKS. (Bydgoszcz) a TKLT. (Toruń). W zawodach wziął udział mistrz rakiety Tłoczyński, który jednak miał dość ciężką przeprawę ze Stogowskim. W ogólnym wyniku zwyciężyła Bydgoszcz w stosunku 6:7.

Poszczególne spotkania przedstawiają się następująco:

Stogowski (T) — Tłoczyński (B) 4:6, 6:4, 3:6, Bojanowski (T) — Piechowski (B) 6:3, 7:5, Herdegen (T) — Figurski (B) 6:2, 6:2, Żuchowski (T) — Sypniewski (B) 3:6, 6:1, 5:7, Malinowski (T) — dr. Michnik (B) 6:3, 6:3, Bączkiewicz (T) — Laskowski (B) 7:5, 7:5, Zieliński (T) — Sioda junj. (B) 6:3, 0:6, 6:3, Denenfeldowa (T) — Siodówna (B) 5:7, 6:0, 4:6, Jankiewiczówna (T) — Putzówna (B) 3:6, 5:7.

W grach mieszanych: Bojanowski, Herdegen (T) — Tłoczyński, Piechowski (B) 0:6, 6:4, 4:6; Zieliński, Żuchowski (T) — Figurski, Sioda (B) 6:2, 6:2; Bojanowski, Chrzanowska (T) — Tłoczyński, Putzówna (B) 6:3, 1:6; Herdegen, Denenfeldowa (T) — Piechowski, Siodówna (B) 6:8, 4:6.

Reprezentacja Torunia pokonana przez TKS.

Wczoraj na boisku miejskiem w Toruniu rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Torunia, zebraną z kilku klubów piłkarskich, a TKS. 29.

Mecz, który obfitował w cały szereg ciekawych momentów, zakończony został zwycięstwem TKS. 29 w stosunku 3:1 (2:1).

Publiczności około 1000 osób. Sędziował dobrze p. Stogowski.

WIEDEŃSKI RAPID WYGRYWA Z DĘBEM.

Katowice. W Katowicach wiedeński Rapid pokonał miejscowy Dąb w stosunku 3:1 (1:1). Wiedeńczycy zademonstrowali ładną i na wysokim poziomie stojącą grę. Sędziował p. Laben, widzów ok. 5000.

WARSZAWIANKA PRZEGRYWA Z BUDAFOKIEM 1:5.

W Warszawie w międzynarodowym meczu piłkarskim węgierski Budafok pokonał Warszawiankę 5:1 (2:0). Mecz został przerwany na 5 minut przed końcem, gdyż sędzia p. Frank poczuł się obrażony odezwaniem się Stollenwerka i opuścił boisko.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert popularny. 16,45: „Nieznana harmonja obozów“ — pogadanka. 17,00: Pieśni odśpiewa Hanna Łosakiewicz-Molicka. 17,20: Muzyka kameralna z płyt. 17,50: „Na kaczki“ — pogadanka. 19,00: Audycja strzelecka. 19,30: Recital śpiewaczy Stanisława Drabika. 20,00: Utwory fortepianowe Fr. Liszta. 21,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie** oraz wywiady na temat „Bokserzy, wioślarze, koszykarze i szermierze szykują się do startu“. 22,35: Utwory na viola d'amore. 23,00: Muzyka taneczna.

We wtorek, dnia 11 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja paranna. 12,23: Muzyka operowa. 16: Koncert. 16,45: Odczyt. 17,00: Koncert orkiestry z Poznania. 18,00: Koncert rozrywkowy z Poznania. 19,00: „O piętro wyżej“ — opertaka. 20,30: „Jak poznałem Nitsche'go“, szkic literacki J. E. Skiwskiego. 21,00: Koncert ork. kamer. i A. Katz (wiolonczela). 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie** oraz feljeton p. t. „Sensacje i ciekawostki olimpijskie“. 22,35: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

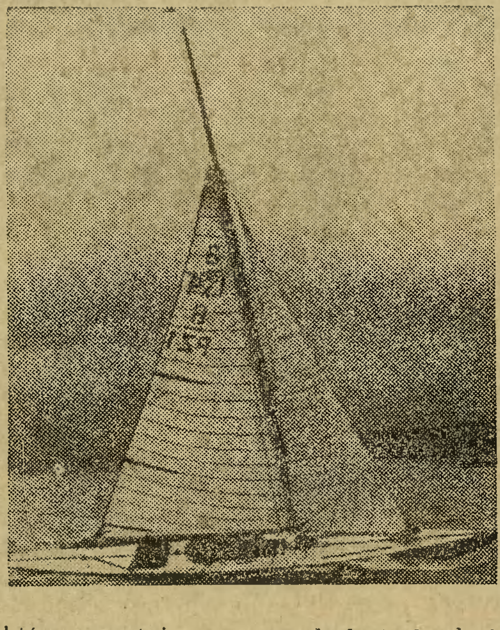
TORUŃ. 6,00: Audycja poranna. 12,03: Wiadomości rolnicze. 12,23: Uwertury (płyty). 14,30: Melodja za melodją (płyty). 18,00: „Wędrówka przybysza po Toruniu“ - audycja słowno-muzyczna. 18,25: Pogadanka akt. 18,30: Koncert reklamowy. 22,30: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,35: Muzyka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń)..

ZAGRANICA.

19,00: Wiedeń. Festival Salzburski. „Der Corregidor“, opera H. Wolfa. **Ryga.** Tańce i marsze. **20,00: Anglja (Nat. Pr.).** Koncert symf. **Beromuenster.** Koncert orkiestrowy. **21,00: Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Praga.** Utwory kameralne Beethovena. **22,00: Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24,00: Wiedeń.** Melodje wiedeńskie.

—::—

Polski jacht „Danuta“.



który uczestniczy w zawodach żeglarskich w Kilonji.

Kronika poznańska.

— **Krwawy dramat rodzinny.** Spokojna zazwyczaj ulica Szwajcarska na Wildzie była w ub. piątek w godzinach przedpołudniowych widownią krwawego dramatu, rozegranego między małżonkami Szymkowiakami, dramatu, zakończonego serją kul rewolwerowych. Czesław Szymkowiak, em. sierżant W. P., zatrudniony jako urzędnik cywilny w Powiatowej Komendzie Uzupełnień, został zaalarmowany telefonicznie, że jego 37-letnia żona wyprowadza się z mieszkania położonego przy ul. Szwajcarskiej 4, zabierając na przywołany wóz meble. Szymkowiak natychmiast przyjechał do domu, gdzie nastąpiła rozmowa z żoną. Odgłosy jakiejkolwiek kłótni nie nadchodziły. Nagle **powietrze rozdarł huk kilku wystrzałów: Szymkowiak strzelał do żony. Trafiona kilku kulami kobieta** zerwała się z podłogi i zbiegła z 3 piętra na dół, gdzie padła w piwnicach sklepu p. Marcinkowskiego pod nr. 5. W kilka chwil później usłyszano nowy strzał. To **Szymkowiak wpakował sobie kulę w usta.** Zaalarmowani tragedją sąsiedzi przywołali pogotowie ratunkowe, które przewiozło ofiary dramatu w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. Jak się dowiadujemy, małżonkowie Szymkowiakowie byli już kiedyś w separacji i od pewnego czasu żyli znowu razem. Nic nie wskazywało na to, że między spokojnem na pozór małżeństwem rozegra się tragedja. Świadkiem całego zajścia była jedna z dwóch córeczek, 12-letnia Danusia Szymkowiak był rodem z Bydgoszczy i **cieszył się bardzo dobrą opinją.** Na zarządzenie władz, znajdujące się już na wozie meble wniesiono zpowrotem, a mieszkanie opieczętowano.

— **Samobójstwo policjanta.** Również w godzinach rannych znaleziono nad Wartą tuż koło mostu św. Rocha (Nowy Most) zwłoki policjanta mundurowego, 40-letniego Franciszka Krasnera z I komisarjatu P. P., zam. przy ul. Długiej 11. Krasner popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru z nieznanych narazie powodów. Zwłoki po oględzinach i spisaniu protokółu przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Na miejscu wypadku zebrały się ogromne tłumy, które policja rozproszyła.

— **Taksówki tańsze.** Poznański Urząd Miar i Wag dokonał nowego plombowania zegarów tak, że obecnie już jakiekolwiek „wyczyny“ zegarowe na szkodę pasażerów nie będą mogły mieć miejsca. Taksówki mają ułożoną nową taryfę, która jest znacznie niższa od poprzednich. Oczywiście właściciele mają narazie mocno okrojone i tak już wątpliwe dochody, ale spodziewają się to wyrównać większą frekwencją. Jazda taksówką będzie nieraz tańsza od najtańszego biletu tramwajowego, który w naszem mieście kosztuje 15 gr. Dość powiedzieć, że np. jazda 1 km taksówką dla 6 osób będzie wynosiła 90 gr. Zatem poznańscy właściciele taksówek czekają na nowe, złotodajne czasy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Starosta zawieszony a wójtowie w areszcie.

Warszawa, 10. 8. (Tel. wł.). Starosta powiatu dubieńskiego na Wołyniu **został zawieszony w urzędowaniu.** Wójtowie 4 gmin w powiecie tym zostali aresztowani, jak słychać, za **nadużycia przy budowie magazynów zbożowych.** Gospodarkę w powiecie badała ostatnio specjalna komisja ministerjalna z Warszawy.

Grom zabił kobietę przy pracy na polu.

Starogard. (jw) Podczas burzy, która przechodziła nad wioską Brzeźno w powieciem starogadzkim, piorun uderzył w znajdującą się na polu **Katarzynę Schichtenfeld**, lat 77, zamieszkałą w Brzeźnie. Schichtenfeldowa zajęta była pracą przy sprzęcie zboża na polu w pobliżu Brzeźna. Znaczna odległość do wioski nie pozwoliła jej na czas ukryć się przed nadciągającą nagle burzą.

Tajfun uwolnił więźniów.

Szanghaj, 10. 8. (PAT). Tajfun nawiedził wczoraj w nocy stolicę prowincji Kuang-Si. 500 budynków mieszkalnych zostało zniszczonych, w tej liczbie gmach więzienia, z którego uciekli aresztanci. Ofiarą katastrofy padło 300 osób zabitych i rannych. Na rzece zatonęło 10 łodzi.

Orkan zniszczył Polesie.

Pińsk, 10. 8. Nad powiatem kossowskim na Polesiu przeszła **gwałtowna burza, połączona z dużem wyładowaniem elektrycznem.** Podczas burzy spadł grad wielkości włoskiego orzecha, wyrządzając dużo szkód w lasach, na polach i w ogrodach. Największe spustoszenia wyrządził huragan w gminie telehańskiej, gdzie **uległo zniszczeniu 11.000 ha lasu wartości ponad 89.000.** Na jeziorze Wyganowskiem od piorunów **zostało zabitych 80 kwintali ryb wartości około 30 tys. zł.** Nad kanałem Ogińskiego uległo wywróceniu **600 drzew.** Na przestrzeni 22 km są przerwane połączenia telefoniczne. Ogólne straty wyrządzone huraganem wynoszą ponad 600.000 zł.

Drobne wiadomości.

— **Dalsze chrzty pruskie.** Władze niemieckie dokonały ostatnio dalszej serji chrztów pruskich. W powiecie gliwickim przemianowano dalszych 6 miejscowości polskich na niemieckie oraz 18 miejscowości w pow. dobrodzieńskim. Jak wiadomo władze niemieckie dokonały już około 600 chrztów pruskich na Śląsku Opolskim.

— **4-ro dzieci spłonęło żywcem.** W pobliżu Splitu spłonął dom wieśniaka Zemunica podczas nieobecności właścicieli. 4-ro małych dzieci spowodowało prawdopodobnie wskutek zabawy zapałkami pożar i nie mogło wydostać się z zamkniętego domu. Gdy wezwani przez sąsiadów rodzice powrócili z pola, zastali pod zgliszczami zwęglone zwłoki wszystkich czworga dzieci.

— **Polka — tańcem najbliższego karnawału.** Związek paryskich mistrzów tańca, którego decyzje wprowadzają na parkiety sal tanecznych całego świata nowe kreacje, zadecydował, że w najbliższym sezonie karnawałowym będzie najmodniejszym tańcem, stara poleczka. Wkrótce już będzie taniec ten obchodził stulecie swego pojawienia się na salach balowych w Pradze i w Wiedniu. Obecnie polka będzie wskrzeszona na nowo do życia w Paryżu i jako nowość sezonu, zawita do wszystkich zakątków świata.

— **Parowiec francuski „San Francisco"** o wyporności 7000 ton zatonął w pobliżu Cromer (w Anglji). Na ratunek załogi, złożonej z 32 ludzi, wysłano łodzie.

— **W pobliżu Lucknow na Gangesie wywróciła się łódź z 15 pasażerami.** Powodem katastrofy była panika, która ogarnęła wioślarzy, gdy z gałęzi, tworzących namiot na łodzi wysunął się wielki wąż. Pasażerowie łodzi z przerażenia zgromadzili się na jednej stronie łodzi, naruszając jej równowagę; łódź przewróciła się i w rezultacie zatonęli wszyscy pasażerowie wraz z wężem.

— **Koło wyspy Formozy,** tajfun zatopił dziewięć statków rybackich; z 204 ludzi załogi tych statków zatonęło 68 osób.

Pe-Pe-Ge nareszcie rusza pełną parą.

Z **Grudziądza** telefonują:

Nowy dzierżawca wielkich zakładów fabrycznych Pe-Pe-Ge, żyd Mełup doszedł po 3-dniowych pertraktacjach z przedstawicielami związków zawodowych do porozumienia. Uzgodniono taryfę płac, przyczem medjatorem był wiceprezydent miasta Michałowski, a interesy Mełupa zastępował przedstawiciel związku przemysłowców Bobowski z Bydgoszczy. W poniedziałek Pe-Pe-Ge rusza pełną parą. Zatrudnionych zostanie nowych 100 robotników.

Grzyby — tragedją rodziny.

Kcynia. Dnia 7 bm. wieczorem sporządzono **w rodzinie Rzepów w Kcyni** kolację z grzybów, uzbieranych w godzinach popołudniowych przez Józefa Rzepę, funkcjonarjusza urzędu pocztowego w Kcyni.

Skutki spożycia tej kolacji okazały się tragiczne dla całej rodziny, były to bowiem grzyby trujące. Uczestnikami tej dramatycznej kolacji byl: **Józef Rzepa, synowie Hieronim, Jan i Marjan oraz przebywająca w gościnie u niego szwagierka Bronisława Sobczakowa z Szubina.**

Dnia następnego 8 bm. w godzinach porannych przywołany lekarz stwierdził masowe zatrucie grzybami i zastał wszystkich w stanie bardzo groźnym. Syn 14-letni **Hieronim** wkrótce około godz. 10 **zmarł w Kcyni,** innych przewieziono bezzwłocznie do szpitala powiatowego w Szubinie, gdzie pozostawiono Józefa i Jana Rzepę, innych zaś oddano pod opiekę domową. Dnia 9 bm. o godz. 6 rano **zmarł 7-letni Janek.** Stan **Józefa** Rzepy jest **bardzo groźny.** Inni już czują się lepiej.

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

Ofiary wypadku ciężko ranne.

Wczoraj około godziny 1-ej w południe wydarzyła się pod Myślęcinkiem katastrofa samochodowa, w której dwie osoby omal nie straciły życia.

Od strony Świecia jechał samochód osobowy W. 26827, kierowany przez 39-letniego przemysłowca p. Seweryna Schwalbe'go z Warszawy (ul. Senatorska 6) wraz z p. adwokatką Heleną Birnbaum, także mieszkanką Warszawy (ul. Moniuszki). Nagle z bocznej drogi wyjechał na szosę w dość szybkiem tempie rowerzysta. P. Schwalbe, chcąc uniknąć zderzenia, skręcił gwałtownie maszynę w bok tak nieszczęśliwie, że z całym impetem wpadł na przydrożne drzewo.

Skutki okazały się tragiczne. Auto zostało zniszczone kompletnie, a pasażerowie samochodu odnieśli poważne rany. Przechodnie zaopiekowali się ofiarami wypadku, alarmując pogotowie w Bydgoszczy. Po kilku minutach przybyła na miejce katastrofy karetka. Dyżurujący lekarz zaopatrzył rannych i odwiózł do szpitala miejskiego.

Jak wynika z badań lekarskich, p. Schwalbe odniósł poważne rany na głowie, twarzy i czole, zaś pani Birnbaum ma złamane prawe żebra, silny wstrząs mózgu i ogólne kontuzje całego ciała. Stan obu ofiar jest bardzo poważny, a zwłaszcza p. Birnbaum, która jest stale nieprzytomna. Zawiadomiony o strasznej katastrofie brat p. Schwalbe'go, dyżurujący lekarz z Ciechocinka, przybył natychmiast do Bydgoszczy.

Strzaskany i okrwawiony samochód przytransportowano końmi taboru miejskiego do Bydgoszczy.

Policja ustala, kto ponosi winę wypadku.

I oddział Cyrku Staniewskich w Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący czwartek zjeżdża do Bydgoszczy I reprezentacyjny oddział cyrku Staniewskich, który przywozi do Bydgoszczy 20 rewelacyjnych cyrkowych atrakcyj, dotychczas w Bydgoszczy przez cyrk Staniewskich nie demonstrowanych. Na czoło wybija się fenomenalna tresura olbrzymich szympansów Tarzana i Fifi, które stanowią rewelację całej Europy. Zobaczymy w programie doskonałe tresury psów na djabelskim kole, doskonałe tresury koni rasowych, a wśród elity wspaniałych punktów akrobatyki i ekwilibrystyki zobaczymy najl. żonglera świata Truzzi, „Żywe posągi" z bronzu oraz cały szereg doskonałych atrakcyj, które napewno cyrkowi zapewnią wielkie powodzenie w Bydgoszczy. Cyrk Staniewskich pozostanie w Bydgoszczy tylko do niedzieli, udając się w dalszą podróż wędrowną.

Wielka wystawa budowlana na Targach w Królewcu.

Wiadomym jest faktem, że w latach powojennych panował w Niemczech, jak i na całym świecie, bardzo silny ruch budowlany. Szczególnie silny zaś był ruch budowlany w latach ostatnich w Prusach Wschodnich. W roku bieżącym tempo akcji budowlanej nie osłabło. Ponieważ i Polska odczuwa w wielkiej mierze brak mieszkań i potrzebę przeprowadzenia wytężonej akcji budowlanej, warto zwrócić uwagę na zakrojoną na wielką skalę wystawą budowlaną podczas tegorocznych Targów w Królewcu.

Wystawa budowlana na Targach w Królewcu zajmuje teren ok. 10.000 metrów kwadratowych. Wystawia się tu maszyny i narzędzia dla przemysłu budowlanego i materjały budowlane, między któremi znajduje się znowu szereg wypróbowanych nowości, nowoczesne modele budynków mieszkalnych wszelkich typów, urządzenia wewnętrzne domów, kalkulacje finansowe domów własnych także dla mniej zamożnej ludności i t. d. O wielkiej wadze dla produkcji rolnej jest sprawa przeprowadzenia melioracyj, która będzie przedstawiona w specjalnym kompleksie wystawy p. t. „Landeskulturbau". Targi odbędą się w dniach od 23—26 sierpnia br. Zwiedzający Targi korzystają z bezpłatnych wiz paszportowych oraz ze zniżek w wysokości 33% na kolejach polskich i 60% na kolejach niemieckich.

Premjery kinowe.

„ORŁOW"
(kino „Kristal").

Głośna i popularna operetka spółki kompozytorskiej Ern. Marischka i Bruna Granichstaedtena „Orłow" doczekała się przeróbki filmowej pod tymże samym tytułem. Połączono komedję z operetką, aby nadać filmowi komizm i rozmach wystawowy. Dość konsekwentnie przeprowadzona akcja o operetkowem tempie posiada wiele scen już może nietyle pomysłowych, ile dość zabawnych, jak w każdym o podobnym charakterze utworze filmowym lub scenicznym. Melodje są niepoślednią okrasą udźwiękowionego „Orłowa", a temat bodaj wszystkim znany. Niemniej znana jest nam para wykonawców głównych ról: Petrowicz i Liana Haid, para dobrze dobrana i ładnie grająca. Śpiewy solowe, a zwłaszcza chóralne, bardzo świetnie wykonane. W roli fabrykanta zakłopotanego i zakochanego wypadł doskonale Wiktor de Kowa. O całości można się wyrazić tylko dodatnio. Publiczności na premjerze bardzo wiele, co dowodzi, że „Orłow" wzbudził zainteresowanie. Nadprogram widoki z Liberji, gdzie mamy polskich plantatorów i tygodniki z otwarciem Olimpjady.

PO ZAPROWADZENIU KONTROLI BIUR.



— Czy pan także rano trenuje?
— Nie, spóźniłem się na autobus, a nie mogę się spóźnić do biura.

PODOBNO.

Podobno rewolucja hiszpańska odbywa się gratis i **franco.**

OSTROŻNY.

— Ojcze, czy będę mogła zabrać sobie fortepian, kiedy wyjdę zamąż?
— Oczywiście moje dziecko, ale na miłość boską nie mów o tem ani słowa swemu narzeczonemu.

Stan wody na Wiśle w dniu 10 sierpnia 1936 r,: Zawichost 1,46, Warszawa 1,47, Płock 99, Toruń 95, Fordon 76, Chełmno 56, Grudziądz 66, Korzeniowo 78, Piekło 0,03, Tczew 0,05, Einlage 2,30, Schievenhorst 2,54.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji

Zebranie **zarządów** wszystkich kół odbędzie się **w poniedziałek 10 bm.** o godz. 6,30 wiecz. w Sekretarjacie przy ul. Dworcowej.

Obecność wszystkich nieodzowna.

Zarząd Okręgowy.

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie miesięczne odbędzie się **we wtorek, dnia 11 sierpnia br.,** o godz. 7,30 wiecz. w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha.

Na porządku obrad aktualny referat wygłosi **p. red. St. Nowakowski.**

Uprasza się wszystkich członków o gremjalne i punktualne przybycie.

Zarząd.

*

KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek, dnia 13 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja (ul. Ugory) **zebranie miesięczne** z nader ważnym porządkiem obrad. Referat o celach i zadaniach wielkiej manifestacji 15 sierpnia w Bydgoszczy i całej Polsce wygłosi radny p. Wencel.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 5-tej w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego. Ćwiczenia drużyny od godz. 7-ej tamże.

Z okazji święta Wniebowzięcia Matki Boskiej i zlotu Sokolstwa odbędzie się wycieczka do Częstochowy w dniu 15 i 16 bm. Koszta podróży około 10 zł w obie strony. Zgłoszenia w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5.

Sokół V, oddział żeński.

Jutro, dnia 11 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Dnia 12 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Dzierzyńskiego. Obecność wszystkich druchen konieczna.

T. G. Sokół III.

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 11 bm. o godz. 19,30 w małej sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Ważne sprawy; komplet pożądany.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek 10 sierpnia.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze.** Zebranie plenarne w Domu Katolickim przy Farze. Tow. bierze udział w pielgrzymce do Osielska w niedzielę 9. bm.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja z dyrygentem. Ze względu na występ, obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: **Związek Rezerwistów — koło nr. 2.** Zebranie miesięczne z wykładem w świetlicy koła — ul. Jagiellońska 10.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 8. VIII. 36 r

Żyto nowe 14,90; 14.50; 14,75; pszen. standart. 20.50—20,75; jęcz. jednol. 17,25—17.75; jęcz. zbior. 16,75—17,00; zim. 00,00—00,00, owies 14,50—1[illegible],00; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 24,00—24.50; gat. I 0—50% wł. w. 23.75—24,00; gat. I 0—65% wł. w. 22.50—23,00 gat. II 50—65% wł w. 19.00—19,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,50; m. poślednia ponad 65% 17,75—18,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 34,75—36,75; gat. IA 0—45% wł. w. 33.75—34,75; gat. IB 0—55% wł. w 33,00—34,00; gat. IC 0—60% wł. w. 32,25—33,25; gat. ID 0—65% wł. w. 31.25—32,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,25—30,25; gat. IIB 20—65% wł. w. 28.75—29,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 27,75—28,75 gat. IID 45—65% wł. w. 27,00—28,00; gat. IIE 55—60% wł. w 25,75—26,75; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. 22,75—23 25 gat. IIG 60—65% wł. w 21,75—22,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 24,75—25 25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,50—11,00; Otręby pszenne średnie 10.00—10.50; Otręby pszenne grube 10,75—11,25; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32 00—34,00; mak niebieski 00.00—00,00; gorczyca 28,00—30,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00.00; groch polny 00,00—00.00; groch Wiktorja 22 00—25,00; groch Folgera 21,00—23,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,25—15,00 makuch lniany 17,00—17,50; makuch rzepakowy 13,00—13,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 10. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,60
franki szwajcarskie	172,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,40
floreny holenderskie	360,—
marki niemieckie	138,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,—
guldeny gdańskie	99,80

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Autoni Bączyński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12. sierpnia 1936 r. o godz. 10-ej w Bydgoszczy nl. Wileńska nr. 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Konrada Woźniaka składających się z 2 wozów kastowych czterocalowych oraz 26 kompletów szyn wąskotorowych oszacowanych na łączną sumę 600 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz dnia 8. sierpnia 1936 r.

14949) **Komornik** (—) Bączyński.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rew. VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1936 r. o godz. 12,15 w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich (we firmie Rawa,) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z pianina czarnego marki „Dor Bruxelles" oraz z gabinetu męskiego skład. się z bibljoteki dębowej ciemnej, biurka dębowego z fotelem w skórze wykładanym, stołu okrągłego, 4 krzeseł w skórze, kilimu posadzkowego, gablotki dębowej i kanapy pluszowej, oszacowanych na łączną sumę zł 1240. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (14950

Bydgoszcz, dnia 8 sierpnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII. w Bydgoszczy

Skład bławatów

w Bydgoszczy w centrum **sprzedam zaraz** tanio z towarem i urządzeniem lub bez towaru wydzierżawię na każdą inną branżę. Spieszne oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Centrum 5000". (14768

OBWIESZCZENIE.

Termin do rozpoznania wniosku Maksymiljana Buśkiewicza właśc. nieruchomości Kcynia tom XI. karta 476 o odroczenie wypłat odbędzie się dnia

27 sierpnia 1936 r. o godz. 11½

w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Celem udzielenia Sądowi wyjaśnień, wierzyciele mogą zjawić się osobiście na rozprawę lub przysłać zastępcy prawnego. (14962

Licytacja spadkowa

Wskutek likwidacji mieszkania sprzedawać będę przy ul. Piotra Skargi 9, m. 2 we wtorek, dnia 11 bm. od godz. 10-tej przed poł. bardzo tanio różne dobre meble mahoniowe jak: bufety, łóżka, lustra, fotele, lampy stojące, regulator, biurka, kompletną kuchnię, pierwszorzędną wannę fajansową itp. (14818

A. Mroczyński, koncesj. aukcjonator, ul. Gdańska 42, tel. 1554.

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa

T-wa Szerzenia Wiedzy Handlowej w Brodnicy nad Drwęcą

poszukuje od dnia 1 września 1936 r. na kontrakt:

1) **Nauczyciela** z wyższem wykszt. handlowem z 3-letnią praktyką handlową dla przedmiotów: arytmetyki handlowej, księgowości, geografji gospodarczej i ewentl. stenografji.
2) **Nauczycielkę**-polonistkę z wyższem wykszt (możliwie harcerkę) dla przedmiotów: języka polskiego i historji

Wynagrodzenie miesięczne pł. zdołu p/g stawek umowy

Do zgłoszeń należy załączyć: odpisy dyplomów, metrykę urodzenia, życiorys, świadectwa z odbytych praktyk zawodowych i fotogr

Zgłoszenia przyjmuje się do 15 sierpnia br. najpóźniej. (14876

Dyrekcja 3-kl. Koed. Szkoły Handlowej w Brodnicy n/Drw

Komitet Pierwszej Powiatowej Wystawy Rolniczej w Wyrzysku

ma do wydzierżawienia na czas wystawy (14948

restaurację i miejsca rozrywkowe

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do 20 sierpnia 1936 r.

DZIERŻAWY

Z powodu
zlikwidowania mego przedsiębiorstwa budowlanego, mam do wydzierżawienia tartak parowy i garbarnię położoną w Chojnicach na Pomorzu. Jan Landowski. (14897

Ubikacja
do wydzierżawienia. Sienkiewicza 43. (14922

Poszukuję się (7859

skład

na **ulicy Długiej** na odcinku od ul. Jana Kazimierza do ul. Jezuickiej. Oferty do filji pod **„130“.**

Warsztat
do wynajęcia. Szubińska nr. 19, (14719

Dzierżawy
administracyjnej folwarku lub kupna większego gospodarstwa gdzie starczy 10–12 tys. gotówki poszukuje fachowa siła. Of. do Dzien. Bydg. „Agronom" (14957

Międzynarodowe Targi Wschodnie Königsberg (Pr)

od 23—26 sierpnia 1936

(Internationale Deutsche Ostmesse)

Międzynarodowe Targi Wzorów

Targi Techniczne

Wystawa rolnicza w ramach znacznie rozszerzonych, połączona z wystawą pokazów zwierzęcych.

Wielka Wystawa Budowlana i Targi Budowlane.

Wystawa rzemieślnicza i liczne wystawy nadzwyczajne

Poważny udział wystawców zagraniczn.

Powierzchnia terenu wystawowego wynosi około 100000 m².

Rocznie ogółem 160000 zwiedzających.

ZNACZNE ULGI

Ulgi taryfowe na kolejach i okrętach.

Bezpłatny wstęp na Targi.

Bezpłatne zwiedzanie zabytków miasta Königsberg.

Tanie hotele i pokoje.

14534) **Tanie wycieczki towarzyskie w w Prusach Wschodnich.**

Dalsze informacje i bezpłatny wykaz targowy przez honorowego przedstawiciela „Deutsche Ostmesse".

MERKATOR Sp. z o. o.

Tow. Ochr. Ubezp. i Powierniczej

Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 25.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻE

Skład
kolonjalno - spożywczy prowadzony od roku 1928 sprzedam 2000. Juljan Assenheimer, **Gdynia,** Śląska 60. (14739

Motocykl
B. S. A. 250 cm³ w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. J. Köhler w Murucinie koło Mroczy p. Wąwelno. (7910

Sprzedam
wagę używaną, waży do 100 kilo. Warszawska 17, m. 4. (7923

Sprzedam
kilka planów pod budowę małych domków. Wiadomość: Głód, Kujawska nr. 35. (7914

Trzypiętrowy
komfortowy dom, centrum, wpłata 20 000

Dwupiętrowy
nowobudowany, wpłata 17 000.

Piętrowy
nowobudowany, wolne, z składem, wpłata 9000. Sokołowski, Śniadeckich 52. 7920

Składnica
mąki i ospy, nadaje się także na hurtową sprzedaż przetworów młynarskich wymiana zboża it.p. Przedmieście Gdyni, najlepszy punkt przy głównej szosie, egzystencja dla fachowca zbożowca zapewniona. Oferty tylko do 15. VIII. 36. Oddział Dzien. Bydg. **Gdynia,** pod „Zaraz". (14951

Singera
maszyna do szycia tanio. Długa 68—4a. podw. (7917

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Orłow“ (Der Diamant des Zaren) i nadprogram.

ADRIA: „Wesołe szaleństwo“ i nadprogram.

APOLLO: „Ręce zawiniły“ i 2 akt. komedja p. t. „Lunch z atrakcjami".

MARYSIEŃKA: „Król Brodwaju" i „Amfitrion“ oraz nadprogram.

REWJA: „Zdobyć cię muszę“ z Janem Kiepurą i „Teraz i zawsze“ z Liljan Harvey i Garry Cooper.

BAŁTYK: „Kain i Artem“ oraz „Mistrz Boksu“.

Piekarnię
mechaniczną od Niemca sprzedam. Sokołowski, Śniadeckich 52. (7919

Okazja! (14942
Pewna egzystencja! Skład kolonjalno-drogeryjny za 2500 zł. natychmiast do nabycia. Wielka wieś kościelna na Pomorzu, dobra okolica, artyk.droger. bez konk. Zgłoszenia do Dziennika pod „S. 200“.

Pianino
bardzo dobrze utrzymane sprzeda Sentkowski, lek. wet., Nakło, Staszica 6, tel. 117. (7704

Samochód
ciężarowy 3 ton. korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (7907

5000 zł
hipoteka na sprzedaż 5 procentowa. Adres wskaże Dziennik Bydg. (7908

Wózek
dziecięcy tanio sprzedam. Kujawska 10. m. 14, (14929

Wyżły
szczenięta sprzedam. Pawlak, Grubno, powiat Chełmno. (14953

Rolleiflex
6×6 korzystnie. Bocianowo 13—4. 7932

KUPNA

Zakupujemy
każdą ilość butelek od piwa z korkami patentowemi. Polska Agencja Handlowa **Gdynia,** 10 Lutego 39, tel. 36-02. (14825

Kupimy
używany 4-ro kołowy elewator do słomy. Dokładne oferty z podaniem konstrukcji składać pod nr. „14875“. (14879

Kupię
używany samochód ciężarowy w dobrym stanie, gotowy do jazdy, o nośności do 2 ton. Jan Czajkowski, Gruczno. (14720

Kupię (14944
skład papieru względnie wydzierżawię lokal przy ulicy Gdańskiej zaraz. Of. Dzien. pod „14900"

50 000
wpłacę na dom. Filja „Natychmiast". (7921

POSADY WOLNE

Magazynier
potrzebny. Filja „S.“ (7915

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Teof. Magdzińskiego 14. (14937

Krawiec (7930
potrzebny. Adres filja.

Piekarz
cukiernik potrzebny. Zgł. filja „14959“. (14960

Obciągaczka
dziewczyna, która pracowała w karmelkarni i chłopiec do posyłek potrzebni Fabryka cukrów, Garbary 17. (14940

Młodszy
czeladnik kowalski potrzebny natychmiast. Bydgoszcz, Fordońska 28. (7909

Bufetowa
do cukierni władająca językiem polskim i niemieckim ul. Gdańska 67. (7929

Przychodnia
potrzebna. Jagiellońska 2—19. (7926

Poszukuję
zaraz dzielnego, młodszego czeladnika młynarskiego. Zgłoszenia piśmienne z świadectwami. Alfred Schmidt, Żukowo, pow. Kartuzy. (14955

Czysta (7927
dziewczyna z dobrem gotowaniem lub kucharka do prac domowych, mówiąca po niemiecku, potrzebna. Dworcowa 57—5.

Czeladnik
piekarski do pieca piersiowego potrzebny. Ugory 29. (14938

Kucharka
z dobremi świadectwami do 2 starszego państwa od 1 września. Zgł. pod „W. T.“ do Dzien. Bydgoskiego, (14946

Uczeń
z wykształceniem 6 klas gimnazjalnych do przedsiębiorstwa ekspedycyjnego, zaraz potrzebny. Piśmienne zgłoszenia pod „ARP", Biuro Ogłoszeń Dworcowa 54. (7925

Potrzebny
czeladnik i uczeń piekarski. Gdańska 162. (7911

Potrzebna
zaraz służąca do restauracji. Jagiellońska 34. 7913

Samotna (7931
nauczycielka poszukuje kobiety do pracy i towarzystwa na wieś. Oferty filja pod „Potrzebna".

Fotograf(istka)
potrzebny zaraz, obeznany w wszelkich pracach w zakres fotogr. i retusz. Foto Sliwiński, Wąbrzeźno. (14939

Potrzebny (14958
zaraz lub 15 bm. pomocnik młodszy do bufetu i obsługi gości, kaucja 200 zł. Odpisy świadectw pretensje z fotografją do Dzien. Bydg. pod „Hotel 5“.

Gospodyni
do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa w mieście, z dobrem gotowaniem i długoletniemi świadectwami z lepszych domów potrzebna zaraz. Of. i odpisy świadectw z fotografją którą się zwraca skierować do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 5, pod „Zaradna i sumienna“. (14956

Żelaźniak
młody, dzielny ekspedjeut który nie boi się pracy może się zgłosić. Fa. Paprzycki, Żb. Rynek 4. (14947

Monterów (14954
ślusarzy doskonale wykwalifikowanych przyjmie na dobrych warunkach Fabryka Maszyn, dawn. C. Blumwe i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 53.

Służąca
uczciwa z gotowaniem od 1 września może się zgłosić Piekarnia Brzoskowski, **Orłowo,** ulica Gdańska 244. (14832

Kucharka
początkująca zdolna Jadłodajnia Pomorska 21. (7928

Uczeń
piekarski potrzebny. Rydzkowski, mistrz piekarski, Fordon. (14959

POSADY POSZUKUJĄ

Przedstawicielstwo
wraz składem konsygnacyjnem na Pomorze większej firmy przyjmę, gwarancja hipoteczna. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „14934“. 14934

Przykrawacz
samodzielny z kartą rzemieślniczą, mistrz dyplomowany, chrześcijanin, pierwszorzędny fachowiec, specjalista na buty angielskie, poszukuje posady. Zgł. Kazimierz Grabowski, Międzychód, Rynek 6, pracownia cholewek. (14933

Panna
inteligentna zarządzi domem, poprowadzi jakibądź interes lub filję, złoży kaucję. Oferty Dz. Bydg. „Prowadząca". (14865

Kulturalna (14943
młoda, średnie wykształcenie, szuka posady sekretarki, maszynistki, wychowawczyni lub podobnej. Książki Pom. Zawadzka.

CZYTAJCIE CIEKAWE OPOWIADANIA

o przedmieściach Bydgoskich z ilustracjami p. t.

Babia Wieś

Do nabycia w księgarni B-ci Bażańskich po cenie 1.20. Skład główny w Księgarni Bydgoskiej Gieryna.

POKOJE WOLNE

Pokój
Podwale 9. (14931

Pokój
umeblowany. Paderewskiego 22—1. (7822

Pokój
klatki schodowej oddam. Pomorska 32—4. (7922

Pokoje
Sienkiewicza 38—6, (7924

MIESZKANIA SZUKA

2 próżne
pokoje poszukuję. Oferty filja „S.“ (7916



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Różana 22.

2 pokojowe:
kuch. 25 zł. Śniadeckich 13/1

kuch. 25 zł mies. Śniadeckich 39—1.

5 pokojowe:
I.IX. Sienkiewicza 13. portj.

5 pokojowe:
Królowej Jadwigi 9.

4 pokojowe (14814
mieszkanie, łazienka, przynależności, światło elektryczne, do wynajęcia. Nowy Rynek 8, parter.

2 pokoje
kuchnią zaraz. Średnia 19 Jachcice. (14935

6 pokoi
komfortowych, słonecznych do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (14928

5 pokojowe
Libelta 10. (7918

3 pokoje
kuchnia, łazienka, balkon. Mostowa 7. (14927

ZDROJOWISKA

Inowrocław - Zdrój
Tanie kuracje ryczałtowe w nowoczesnym pensjonacie. Venezia, Solankowa 18, (tylko dla chrześcijan). (13916

RÓŻNE

Za długi
byłej żony mej nie odpowiadam. K. Dąbrowski, Koronowo, Strażnik więzienny. (7906

Za długi
poczynione przez żonę względnie dzieci nie odpowiadam. Franciszek Zieliński, Terespol. (14952

Za długi
mej żony Juljanny Jankowskiej nie odpowiadam. Jan Jankowski. (14941

ZGUBY

Zgubiłem (14936
jasny płaszcz gabardynowy, szosa Gdańska od mostu do toru. Proszę zwrot za wynagrodzeniem. Kubacki, Grudziądzka 25.

WYMÓWKA.



— Jak śmiesz sięgać do mojej kieszeni.
— Przepraszam, myślałem, że to moje.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.